Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 972. Lwów, poniedziałek dnia 4. listopada 1912. Rok II.

Czas odnowić przedpłatę na listopad.

Lwów, 4. listopada.

Poniedziałek (dziś) rzymsko-kat. Karola Bor., gr.-kat. Awerkyja.

Posiedzenia i zgromadzenia:

Nadzw. Walne Zgromadzenie „Echa" o godz. 7-mej wiecz. Na porz. dziennym wybór nowego dyrektora art.

Zebranie Tow. Miłośników ogrodnictwa w inst. technol. Wykł. dra Kubika „Sadownictwo polskie" o godz. 7 wieczór.

NOWE ORYENTACYE.

Lwów, 14. listopada.

Te sfery miarodajne w Austryi, których dotąd nie przekonały strzały i rzezie na Bałkanie, których nie zoryentował dotąd obfity upust krwi — powinien był jednak stanowczo przekonać i zoryentować strzał jeden, choć nie wiadomo nawet, czy był celowo i świadomie dany i choć do celu nie dotarł. Strzał dany do wielkorządcy Chorwacyi, bana Cuvaja, winien rozegnać wreszcie owe mgły uroczne, w jakie spowite dotychczas były oryentacye polityczne miarodajnych czynników austryackich odnośnie do ludów południowo-słowiańskich.

Czy ów strzał do Cuvaja był dziełem przypadku, czy świadomej woli, dziełem jednostki, czy spisku — o to w tej chwili nie chodzi.

Chodzi natomiast o to, by z zamachu na Cuvaja, te sfery w Austryi, które dotychczas głuche były na echa, dolatujące z południowo-słowiańskich połaci monarchii, wysnuły odpowiednie konsekwencye, zoryentowały się w zmienionej, sytuacyi, poszły drogami, jakie wskazuje racya stanu monarchii, a nie dyktat węgierskich polityków.

Bo tam w Budapeszcie, tkwi powód tego przykrego stanu, w jakim się Austrya znalazła. Budapeszt z całą bezwzględnością i uporem, na jaki zdobyć się umie w polityce tylko Węgier, dostarczał monarchii oryentacyi politycznych, narzucał zarówno jej wewnętrznej jak i zewnętrznej polityce swe widzimisię. W ramach węgierskiej, a nie austryackiej racyi stanu, mieścił się postulat, by południowo-słowiańską ludność monarchii, liczącą niemal 7 milionów ludzi, z jednej strony zupełnie zizolować, a z drugiej zaś strony oddać pod kuratelę węgierską.

System ten, uprawiany przez pewien czas z całą bezwzględnością, sprawił, że Austro-Węgry obecnie, w czasie przesilenia międzynarodowego, bardzo niewiele mogą liczyć na siłę asymilacyjną i atrakcyjną, jaką wywierałaby powinny na narody bałkańskie ludy, wchodzące w skład monarchii, a zajmujące południowe jej połaci. Jest to zaś tem jaskrawsze, ileże na północy sytuacya monarchii przedstawia się wprost przeciwnie, że tu owocem zgoła odmiennej polityki Austryi wobec narodów jest też zupełnie odmienne stanowisko tych narodów wobec monarchii...

Jakże bowiem innemi tory poszłaby obecnie akcya monarchi wobec wojny na Bałkanie, gdyby nie cienie niedawnej przeszłości, kładące się na politycznem stanowisku Austryi, zarówno wobec zostających pod jej panowaniem ludów południowo słowiańskich, jak i dyplomatycznem stanowisku wobec Słowian bałkańskich!

Był czas, kiedy Austro-Węgry uprawiały wobec ludów bałkańskich politykę dalekowidzącą, przewidującą, a przedewszystkiem — pojednawczą. Rozumiano wtedy w naszych sferach dyplomatycznych potrzebę utrzymywania dobrych stosunków z poszczególnymi panującymi na Bałkanie. Wszak król serbski Milan miał główny punkt oparcia we Wiedniu! Wszak nawet Mikołaj czarnogórski cieszył się tu sympatyami, przedstawiany był w dziennikach niemieckich, jako poeta-romantyk na tronie. Nie wspominamy już o Karolu rumuńskim i Ferdynandzie bułgarskim, którzy zaliczani byli wprost do sprzymierzeńców.

Ostatnim ministrem spraw zagranicznych — z satysfakcyą to podkreślić musimy — który stosował ten pojednawczy kierunek polityki austryackiej wobec ludów bałkańskich, był hr. Agenor Gołuchowski. On to — jako Polak — czuł dobrze, jak korzystną dla interesów państwowych austryackich jest polityka jednania, a jak zgubną polityka odpychania, drażnienia. I dlatego też hr. Gołuchowski przeparł swym wpływem uznanie króla Piotra po tragedyi belgradzkiej. Przeparł je, mimo że wówczas już w oryentacyach dyplomatycznych Austro-Węgier miał walor prąd inny.

Po ustąpieniu hr. Gołuchowskiego prąd ten zatryumfował na całej linii. Prasa wiedeńska poczęła, jakby na dany znak, drażnić zarówno południowych Słowian w obrębie monarchii, jak i poza jej granicami. Prowokujący ton zwracał się głównie przeciw Serbii, przeciw nowej dynastyi. Nie oszczędzał oczywista i Czarnogóry i jej władcy. A nawet Bułgarya, której mądry panujący, związany jako Koburg i węzłami rodzinnymi i wspomnieniami młodości, Ignął do Wiednia — odczuć musiała niejednokrotnie objawy nowego kierunku, który powiał w dyplomacyi Austro-Węgier.

Oczywista z tego stanu rzeczy najbardziej zadowoleni byli Węgrzy. Wszak z wojny celnej, prowadzonej przez monarchię z Serbią, korzyści odnosili przedewszystkiem węgierscy agraryusze; wszak ostry ton wobec Słowian południowych oddawał słowiańską ludność, wchodzącą w skład korony św. Szczepana, pod bezwzględną kuratelę Budapesztu.

Obecnie wychodzą na jaw błędy tej polityki. Obecnie zbiera dyplomacya Austro-Węgier owoce tego posiewu.

Bardzo charakterystycznym objawem jest, że w Wiedniu poczynają sobie obecnie zdawać sprawę z tych błędów. „Fremdenblatt", organ półurzędowy, zamieszcza artykuły, dające wyraz nadziei, że przecież uda się może rzucić pomost zgody między Austro-Węgrami a Serbią. Dowodzi to, że Wiedeń stara się nawrócić z drogi, na którą ją wprowadził publicystyczny doradca hrabiego Aerenthala, historyk wiedeński dr. Friedjung. Lecz czyż trzeba było aż pożogi na Bałkanie, aby zmienić wiedeńskie oryentacye polityczne?

Rozwój rodzimej bankowości.

We wczorajszym porannym numerze zwróciliśmy uwagę na główne dwa momenty, stanowiące niejako ośrodek obecnego przesilenia kredytowo-finansowego w naszym kraju, mianowicie na fakt, że wielkie banki wiedeńskie i inne centralne z czysto psychologicznych pobudek, ze strachu, nie tylko nie wyczerpują swego kredytu w Banku austro-węgierskim, lecz przeciwnie zmniejszają go coraz bardziej, a dalej na to, że Pocztowa Kasa oszczędności, nie lokując w odpowiedniej mierze swoich zasobów gotówkowych w papierach galicyjskich i nie reeskontując weksli galicyjskich banków, zmusza tem nasze instytucye emisyjne do więzienia zbyt wielkiej części swych własnych kapitałów w tych papierach, a tem samem do usuwania zbyt wielkich kapitałów z wolnego obrotu.

Tak np. cała troska o kursa naszych emisyi krajowych i komunalnych, oraz listów zastawnych spoczywa na barkach B a n k u k r a j o w e g o, który musi trzymać nieraz ogromne ich zapasy, nie chcąc ich deprecyonować na targu i który nieraz wielkie sumy na targ wyrzuca, aby powstrzymywać spadek kursów naszych walorów; wobec tego Bank krajowy nie może w pełnej mierze uwzględniać kredytowych zapotrzebowań bieżących. Wiadomo, że z tego powodu sfinansowanie podwyższenia krajowego funduszu przemysłowego odwleka się, czekając lepszych czasów, że z tego samego powodu Bank krajowy był i jest zmuszony zakreślić ciasne ramy akcyi udzielania kredytu naszym stowarzyszeniom zaliczkowym, nie mówiąc już o prywatnych potrzebach przemysłu i handlu..

I jeśli w artykule o potrzebie pomocy państwa dla Galicyi w obecnem przesileniu powiedzieliśmy, że kraj nasz, że jego ustrój gospodarczy spełnił wszystko, co w tak trudnej sytuacyi mógł o własnych siłach uczynić dla podtrzymania swego życia ekonomicznego, to odnieść to można także do naszych banków krajowych, które — przeważnie, bo niemal wszystkie — stały w tym czasie na wysokości swego zadania i swoich obowiązków względem kraju.

Nie ulega też wątpliwości, że gdyby obce banki, mające filie w Galicyi, oraz instytut państwowy, Pocztowa Kasa oszczędności, w tym czasie chociaż tylko nieco życzliwsze, względem kraju naszego zajmowały były stanowisko, gdyby pierwsze z nich nie były wystąpiły z nieby-

wałą restrykcyą kredytu dla Galicyi, a druga chociaż małą część swoich galicyjskich oszczędności zużyła na ulżenie trudnym obowiązkom naszych banków, przesilenie kredytowe nigdy nie byłoby u nas przybrało tak niepokojącego wyglądu.

Dziś też akcya wszystkich miarodajnych czynników krajowych musi koncentrycznie dążyć do osiągnięcia tego, aby zarówno banki, i państwo i pocztowa Kasa oszczędności naprawiły choć w części, i to jak najrychlej, ciężkie grzechy, względem Galicyi popełnione. W akcyi tej nie powinny energii naszej osłabiać niechętne nam głosy prasy wiedeńskiej, która już dziś z miną augurów oświadcza, że nie wszystkie z naszych słusznych postulatów mogą być spełnione, że np. o elokowaniu pewnych kapitałów państwowych w naszych bankach mowy być nie może. W Austryi dużo stać się może, co się stać musi!

Równolegle atoli z tą akcyą banki nasze rodzime, zawczasu powinny rozpocząć i prowadzić z wielką energią akcyę drugą, mającą na celu gromadzenie, względnie wydobywanie wszelkich tych zapasów gotówki, jaka tkwi jeszcze nieraz zupełnie bezproduktywnie w prywatnych rękach, w rękach oszczędzającej publiczności, aby tworzyć z nich finansowe strumienie dla rodzimego kredytu, przemysłu i handlu. Akcya taka może się posługiwać rozmaitemi drogami i sposobami, które jednak wszystkie ten jeden tylko zmusza mieć na oku: doprowadzenie publiczności do składania swej gotówki w naszych krajowych instytucyach finansowych, i do dawania im w tym względzie pierwszeństwa przed obcemi. Dla celu tego należy zrewidować dobrą może w innych dobrych i najlepszych czasach politykę obniżania stopy procentowej tak przy udzielaniu kredytu, jak i przy przyjmowaniu wkładek; nie należy innemi słowy tendencyę bezwzględnego potanienia kredytu uważać za pierwszorzędną. W czasach tak trudnych jak obecne, w czasach takiego absolutnego braku kredytu, przemysł i handel lepiej na tem wyjdą, jeśli uzyskają nawet droższy kredyt, niż, jeśli go wcale nie uzyskają. Dziś wszystko nieraz zależy od tego, aby wogóle dostać pieniądze na piekące gwałtowne potrzeby, a kwestya jednego lub dwóch procentów wogóle już nie odgrywa roli. Pobierając zaś nieco wyższy procent od pożyczek, Banki będą w możności wyżej oprocentowywać wkładki, a to znów wpłynie zachęcająco na publiczność do składania swoich oszczędności w naszych instytucyach finansowych.

Innym środkiem, dotychczas należycie przez nasze banki nie wyzyskanym, jest system tworzenia możliwie największej liczby filii własnych w większych i średnich miastach naszego kraju.

Tylko filie własne, a nie zastępstwa w obcych rękach, mogą uprawiać intenzywnie akwizycyę wkładek, przez nasze banki zaniedbaną. Tylko one zdolne są stale i systematycznie wychowywać publiczność do kupowania krajowych papierów.

Powie ktoś, że gdy obecnie idzie o wydatną pomoc doraźną państwa, udzieloną czy wprost czy przez pocztową Kasę oszczędności, oraz o nakłonienie banków obcych, by odstąpiły od dotychczasowej krótkowzrocznej polityki strachu i zamkniętych kas — przedwcześnie jest mówić o reformach w dziedzinie rodzimej bankowości. Niestety tak już jest u nas zawsze, że myśli reformy nie rodzą się normalnie w spokojnych czasach, że z reguły brak nam polityki prewencyjnej. Dziś tedy już trzeba sobie uświadomić, jakie drogi zapobiegania podobnym kataklizmom w przyszłości wskazuje sama „dura necessitas".

Udział nauczycielstwa w życiu politycznem.

Jeszcze d. 1. lipca tj. bezpośrednio po zjeździe delegatów kraj. Związku naucz. lud. odbyło się w Krakowie zgromadzenie nauczycieli, jako mężów zaufania z całego kraju, celem zastanowienia się nad sytuacyą polityczną w kraju i nad zachowaniem się nauczycielstwa przy najbliższych wyborach sejmowych.

Obrady były poufne i o szczegółach dyskusyi nie wspomina nic komunikat, zamieszczony w „Głosie naucz. lud."; to tylko jest pewne, że uchwalono poczynić jak najdalej idące przygotowania, by już przy najbliższych wyborach wprowadzić do Sejmu kilku nauczycieli i wreszcie wybrano komitet złożony z 20 osób, który zajmie się organizacyą akcyi wyborczej wśród nauczycielstwa.

Mamy zatem początek nowej działalności zorganizowanego nauczycielstwa, działalności — z góry powiedzieć możemy — pożądanej i sympatycznej; jednak realna jej korzyść okaże się dopiero w dalszym, praktycznym tej pracy rozwoju. I dlatego wypowiedzenie kilku uwag w tej kwestyi uważamy za rzecz wskazaną i bardzo na czasie.

Bezwątpienia udział nauczycieli w wyborach jest nietylko ich prawem, jako obywateli kraju, ale i obowiązkiem tem większym, że w kraju sprawa nauczycielstwa i szkolnictwa jest w niesłychanem zaniedbaniu. Lecz wybory to jeszcze nie wszystko, to tylko jeden ze szczegółów życia politycznego, doniosły w skutkach, ale często skutkiem nadużywania środków agitacyjnych, zamącający oryentacyę w stosunkach społecznych i narodowych, obniżający etyczny pogląd na splot interesów życiowych. W dzisiejszych stosunkach wybory są walką — a walka tego rodzaju choć wyrabia siły i odwagę doprowadza nieraz do bezczelności, a przecież nikogo nie uszlachetnia i nie kształci. Z ostatnich lat kilkunastu można zaobserwować fakt smutny, lecz prawdziwy, że wybory przyniosły zwycięstwo temu lub owemu stronnictwu, nie podniosły jednak życia społecznego do jakichś szlachetniejszych wyżyn, a nawet nie przyniosły zrealizowania najważniejszych punktów programu politycznego, o który właśnie bój wyborczy toczono.

Demokratyzacya społeczeństwa, hasło, którem się chlubią wszystkie postępowe stronnictwa, nie wynikła z walki wyborczej, choćby okraszonej najbardziej demokratycznemi wezwaniami, ale z układu stosunków życiowych na podstawie przemian ekonomicznych, społecznych i kulturalnych. A przemiany te dokonywują się nietylko w peryodach sześcioletnich tj. podczas każdorazowych wyborów, — dokonywują się one każdego dnia, każdej chwili, samorzutną siłą ewolucyi społecznej, bez względu czy czynny w tej ewolucyi bierzemy udział, czy biernie płyniemy na fali wypadków. Uświadomienie sobie tego stanu i przystosowanie się doń po myśli współczesnych potrzeb, to dopiero pełne życie polityczne, do którego każdy obywatel kraju jest powołany a powołanie to w miarę swych sił spełniać powinien. Przeciwstawia się ono temu płytkiemu „politykowaniu", które pociąga za sobą demagogię i interes kastowy, a które w t. zw. „rozpolitykowaniu ludu" bez dania mu podstaw kulturalnych, bez podniesienia jego umysłowości, znajduje dziś swój ujemny a charakterystyczny wyraz.

Nauczycielstwo ludowe w życiu politycznem musi brać udział. Leży to zarówno w jego interesie jak i w interesie całego społeczeństwa, dla którego solidarna praca wszystkich zawodów i stanów jest cechą żywotności i postępu.

Czy jednak akcya nauczycielstwa, rozpoczęta w Krakowie, weszła na właściwą drogę? Nie mamy prawa powątpiewać, bo komunikat komitetów zbyt jest lakoniczny, ale nie możemy i twierdzącej dać odpowiedzi, bo to, co w organie związkowym wypowiedziano o „stosunku nauczycielstwa do polityki" zawiera wiele, jeśli nie zasadniczych, to taktycznych błędów.

W wspomnianych artykułach poddano szczegółowej analizie programy stronnictw politycznych w kraju i ich wzajemny stosunek a w konkluzyi wcale niedwuznacznie wskazano nauczycielstwu, które stronnictwa ma uważać za życzliwe dla siebie i których kandydatów popierać. Pominąwszy już niefortunne otwieranie kart przed grą wyborczą, zaznaczyć musimy, że stanowi tak indywidualnie zróżniczkowanemu, jak właśnie nauczycielstwo, narzucać pewnego programu politycznego nie można. Środek to zawodny i zamiast do solidarnego działania, doprowadzić może do rozbicia. Łączność zawodowa, która tak wspaniały rozwój święci w „Związku naucz. lud." nie może być podstawą do analogicznych wniosków w polityce. Są między nauczycielami narodowi demokraci, są demokraci polscy, są ludowcy i socyaliści, — wszyscy zmieszczą się wygodnie w „Związku", ale w życiu politycznem, przy wyborach nie pójdą razem. I inaczej być nie może. Nie byliby wolnymi ludźmi, nie byliby wyobrazicielami swoich własnych przekonań, gdyby zniwelować się dali pod jeden program polityczny.

Nie wyklucza to oczywiście akcyi politycznej nauczycielstwa, ale musi ona pójść inną drogą. Nauczycielstwo nie ma się starać o względy tego lub owego stronnictwa, ale wywierać wpływ na wszystkie istniejące stronnictwa polityczne, by postulaty nauczycielskie przyjęły do swego programu. Ma dość sił do wywarcia tego wpływu, a na straży spełnienia politycznych zobowiązań stanie jako potężna organizacya zawodowa.

Przypatrzmy się tej myśli w praktycznem zastosowaniu. W pewnym okręgu kandyduje np. nauczyciel, ale na program „niezaleconego" przez komitet stronnictwa, a jako kontrkandydat, człowiek innego zawodu, lecz należący do „zaleconej" partyi. Jakąż walkę musi wówczas stoczyć nauczyciel-wyborca z własnem sumieniem obywatelskiem i uczuciem koleżeństwa? A decyzya stanie się jeszcze trudniejszą, gdzie wejdą w grę interesy narodowe lub przynależność wyborcy-nauczyciela do pewnego politycznego stronnictwa.

Trzeba wiec sobie jasno powiedzieć, że żaden komitet polityczny różnic takich wyrównać nie zdoła. I o to też silić się nie powinien. Właściwem jego zadaniem powinno być uświadamianie nauczycielstwa o prawach politycznych, urabianie w niem przekonań silnych i na wewnętrznem poczuciu opartych, a później wzywanie do głoszenia tych przekonań otwarcie i śmiało.

Tak prowadzone nauczycielstwo znajdzie w czasie wyborów samo właściwą drogę. W odniesieniu do stronnictw politycznych zapewne nie jednolitą w całym kraju, bo to niemożebne, ale do wspólnego celu wiodącą. A w konsekwencyi takiej pracy wzrośnie sam przez się polityczny wpływ nauczycielstwa i stronnictwa liczyć się z niem będą, jako z siłą' im samym do istnienia i do działania potrzebną.

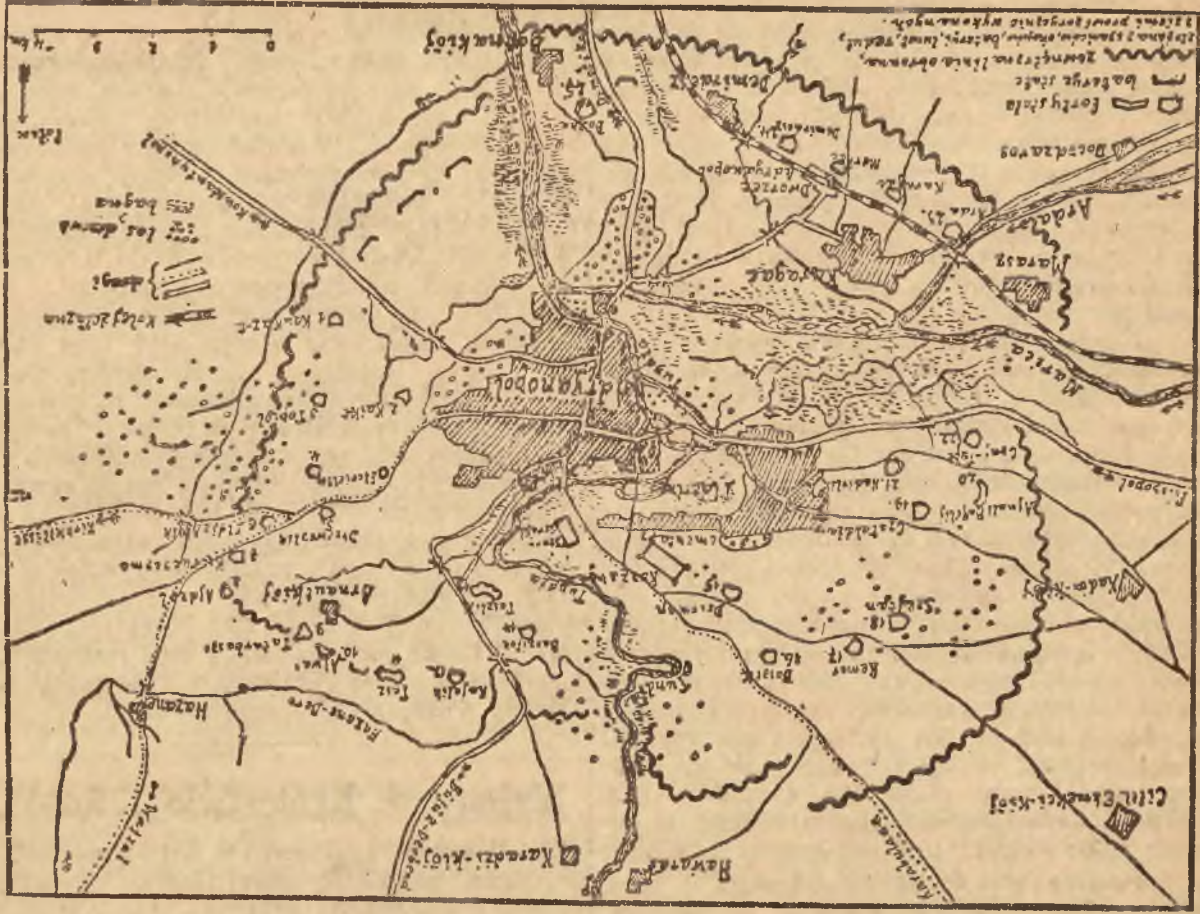
Prenumeratę „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" można rozpocząć każdego dnia.

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści St. Żeromskiego pod tytułem „Wierna Rzeka".

OBLĘŻENIE ADRYANOPOLA.

(*k*) Minionej soboty nadeszła z Sofii wiadomość o zdobyciu Adryanopola przez wojska bułgarskie. Prawdziwość tej wiadomości nie została dotąd stwierdzona, przeciwnie donoszą, iż Adryanopol trzyma się jeszcze, a Bułgarzy nie łudzą się już co do tego, że potrzeba wielkich jeszcze wysiłków, nim dostaną w posiadanie twierdzę; świadczy o tem fakt, że sprowadzają z Serbii zbyteczną tam artyleryę oblężniczą.

Nie udała się Bułgarom kilkakrotna próba wzięcia Adryanopola szturmem, tak jak, Kirkkilisse. Jeszcze 25 z. m. donoszono o zdobyciu fortów i dworca kolejowego, leżącego koło przedmieścia Karagacz. Chociaż wiadomości tej dotąd nie odwołano, można ją uważać za „kaczkę“, gdyż w przeciwnym wypadku twierdza nie mogłaby się dotąd utrzymać, jak to łatwo można poznać z załączonego planu sytuacyjnego.



Forty, oznaczone na planie liczbami od 1 do 25 zostały zbudowane po wojnie rosyjsko-tureckiej 1877/78, a w ostatnich latach przebudowano je podług nowoczesnych zasad techniki wojennej. Te forty tworzą jeszcze dzisiaj główny pas fortyfikacyjny twierdzy, wzmocniony kilku nowymi fortami. Niejednego z czytelników zdziwi zapewne, że te forty nie są rozmieszczone w regularnych odstępach i w jednakowej odległości od miasta. W terenie pagórkowatym, jaki otacza Adryanopol od północnego wschodu i od północnego zachodu, takie zarządzenie nie było możliwe, natomiast musiano w kilku punktach budować forty nawet jeden za drugim dla wzajemnego uzupełnienia się przy ostrzeliwaniu terenu przed fortecą. Wadą założenia fortów jest ich niewielka odległość od miasta, to też jest zrozumiałe, że bułgarskie pociski armatnie dochodzą do miasta i wzniecają w niem pożary. Forty zbudowane z silnych murów kamiennych i ziemi, oraz betonu, zaopatrzone w kazamaty sklepione, kryte betonem i stalowymi pancerzami, uzbrojone w ciężkie działa Kruppa, stojące w zakrytych stanowiskach, są głównymi punktami oparcia linii obronnej.

Gdy tylko Turcya poczęła przygotowania do wojny, musiano też na liniach między fortami wykonać z ziemi, jako prowizoryczne budowle, szańce dla piechoty oraz bateryе, reduty i lunety.

Przed pasem fortów stałych znajduje się zewnętrzny pas obronny, także do terenu w poszczególnych punktach dostosowany, na planie sytuacyjnym linią falistą oznaczony. Opiera się on o forty, których budowę Abdullah basza rozpoczął w ostatnich latach. Te forty zewnętrzne są słabsze wogóle od głównych i nie są nawet w większej części wykończone. Na liniach między nimi umieszczone są podobne fortyfikacye, jak między fortami głównej linii obronnej. Zewnętrzny pas obronny ma więc wogóle charakter wzmocnionych fortyfikacyi polowych. Walki dotychczasowe prawdopodobnie toczyły się o forty właśnie tego zewnętrznego pasa i być może, że Bułgarzy kilka z nich zdobyli.

Adryanopol jest już od kilku dni zupełnie osaczony przez armię oblężniczą, do której przydzielone są także wojska serbskie. Osaczenia nie należy sobie w ten sposób wyobrażać, żeby twierdza otoczona była nieprzerwanym pasem wojsk, gdyż taki pas łatwo mógłby być przerwany przy małym nawet wysiłku, zresztą absorbowałby olbrzymią ilość żołnierza. Rozumieć zatem należy, iż w okolicy twierdzy, przy ważniejszych punktach i węzłach komunikacyjnych rozmieszczone są wielkie obozy, obwarowane szańcami dla obrony przy wycieczkach załogi twierdzy, poszczególne drogi zaś, prowadzące do twierdzy, są obsadzone forpocztami, a na przestrzeniach między temi kursują patrole.

Właściwa walka oblężnicza toczyć się będzie tylko o jedną lub najwyżej dwie grupy sąsiadujących ze sobą fortów. Na razie, zdaje się, armia oblegająca wyczekuje jeszcze ciężkich

---

Odcinek „Gazety Wieczornej“ z d. 4 listopada 1912.

16)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Uśmiechnęła się wesoło i najpoważniej, mówiąc:

— Mnie na imię Salomea. Ale niechże pan sobie nie wyobraża, że jestem jaka tutejsza żydówka, bo się nazywam Brynicka i to z tych Brynickich, co dawniej mieli Mieranowice. To byli stryjostwo mojego tatki, a pani Rudecka jest moją wujenką, wprawdzie nie rodzoną, zawsze jednak pokrewieństwo.

— Ależ ja nic podobnego sobie nie wyobrażam! To jest bardzo ładne imię...

— A rzeczywiście!... — pokiwała głową z gorzkiem politowaniem. — Wszyscy się nadziwić nie mogą, że też takie imię można było nadać człowiekowi. Salusia, Salcia, — o Boże! — „Salcze“...

— Salce po włosku oznacza wierzbę. To ładne drzewo i ładna nazwa.

— Po włosku?... To pan umie po włosku?

— Trochę umiem, ale nie nazbyt dużo, tyle, żeby się rozmówić. Nauczyłem się, sam nie wiem kiedy, jakem był we Włoszech.

— To pan był we Włoszech? Mój Boże!

— Czemu pani tak wzdycha?

— A tak sobie z zazdrości. Co to musi być za przyjemność być we Włoszech, „pod włoskiem niebem“... Czy to tam jest naprawdę to jakieś niebo?

— Takie samo...

Ranny przymknął oczy, bo znów ogarnęły go szarpiące bóle i płomienie gorączki. Patrzał w przestwór błędnemi oczami. Po pewnym czasie zmocował się w sobie, oprzytomniał i rzekł:

— Pani zupełnie nie wie, kto jestem, a odstąpiła mi pani swego posłania...

— Wiem, że pan jest powstaniec.

— Nazywam się Odrowąż, a na imię mi Józef.

Po chwili dodał:

— Widzi pani, — mam po rodzicach tytuł księcia...

— Księcia? — szepnęła panna Salomea, przypatrując mu się na poły z niedowierzaniem, na poły z podziwem. Twarz jej spoważniała i ruchy stały się bardziej ogledne. Nie na długo zresztą.

— Posiadam znaczny majątek, — mówił jeszcze, — a wczoraj...

— O, wczoraj znać było pana nie tyle po cholewach, bo przypadkowo były oberżnięte, ile po kożuszku magnackim... — uśmiechnęła się złośliwie.

Chory przymknął oczy ze wstydu. Burzyło się w nim wszystko. Mówił zwolna:

— Postaram się... niezwłocznie... skoro tylko... wstać i iść z powrotem do partyi, żeby pani nie narażać na takie przykrości.

— Och, z temi groźbami!... Lepiej niech wasza książęca mość nie rozmawia i leży spokojnie. Powiem otwarcie, że od bardzo dawna, bo od jakich czterech tygodni, wyspałam się pierwszy raz tej nocy porządnie pod pańską opieką.

— Co takiego! Pod moją opieką?

— No, tak. Trzeba księciu panu wiedzieć, że w tym caluteńkim domu niema nikogo, tylko stary kucharz, Szczepan, głuchy, jak pień wierzbowy — po włosku salcze — no i ja, także „Salcze“.

(C. d. n.).

dział oblężniczych i przygotowuje się do akcyi głównej, o ile z dotychczasowych walk sądzić można, w dwu miejscach, od zachodu, w kierunku Marasz-Karagacz i od północnego wschodu przeciw fortom koło Arnautkiöj. Być może jednak, że akcya ta jest pozorna tylko, dla odwrócenia uwagi oblężonych od innych fortów, a po nadejściu ciężkiej artyleryi oblężniczej atak się rozpocznie w całkiem innym kierunku, np. od południowego wschodu, gdzie leży najsłabszy punkt fortyfikacyi.

Niespodziewanie, przez noc, wyrosną z ziemi liczne bateryе naprzeciw tych dwu lub trzech fortów, przeciw którym skierowany będzie główny atak, grad ciężkich pocisków spadać zacznie na te forty, przemieniając je powoli w kupę gruzów, zygzakiem pobiegną ku nim fosy strzelnicze dla piechoty. Potem przyjdzie krecia robota przy kopaniu min i kontrmin, niszczenie przeszkód zdradzieckich na *glacis* fortyfikacyi Z poza fortów armaty będą się odstrzeliwały bateryom oblężniczym, w nocy będą obrońcy szkody własne naprawiać, a wycieczkami psuć robotę oblegającym. A gdy już armaty w fortach, zdemontowane, zamilkną, przyjdzie szturm na bagnety. Osłaniając się workami z piaskiem dla zasypywania fos wśród strasznej, ciemnej, dżdżystej, zimnej nocy przebiegną piechurzy tych dwieście, trzysta metrów, jakie ich ostatnie paralele jeszcze dzielić będą od fortów.

Pocznie się zażarta walka pierś o pierś, reflektory zaczną swą grę świetlną, bomby ręczne, miny latające, mitraliezy z *kaponier*, armaty, maszynowe karabiny zagrają swój piekielny koncert. Wynik tych szturmów będzie zależał od czujności, sprawności i waleczności obrońców. Jeśli będą odparte, powtórzy się gra moździerzy, haubic i dział, poczem przyjdą nowe szturmy. Do tego stadyum walki jeszcze jednak daleko.

Załoga Adryanopola wynosi obecnie około 55.000 żołnierza, podczas gdy oblegające wojska bułgarskie i serbskie wynoszą około 80.000 ludzi.

Wogóle nadchodzą bardzo sprzeczne wiadomości o sytuacyi w samym Adryanopolu i o walkach, staczanych o posiadanie tej twierdzy. Podług jednych panuje w twierdzy wielki brak żywności, podług drugich wystarczy zapasów na kilka miesięcy. Turcy nie są bezczynni, lecz ciągle urządzają wielkie wycieczki, zwłaszcza na południowy zachód poza wieś Marasz. Chociaż podług bułgarskich doniesień wycieczki te zawsze zostały odparte, Turcy swój cel osiągają, przeszkadzając Bułgarom w robotach oblężniczych.

Wspólny budżet na r. 1913.

Wspólny budżet na rok 1913, który będzie przedłożony delegacyom, zawiera następujące główne cyfry: Budżet ministerstwa spraw zagranicznych jest w stosunku do r. 1912 wyższy o 1,432.000 K, budżet ministerstwa wojny w ordinarium wyższy o 22,391.000, w extraordinarium niższy o 4,089.000, K ogółem zatem wyższy o 18.302,000. W budżecie marynarki jest w porównaniu z r. 1912 podwyżka o 2,500.000, z czego na extraordinarium przypada 586.000 podwyżki.

Wspólne ministerstwo skarbu ma wydatki wyższe o 29.000 K; wydatki zaś na komendy, wojska i zakłady w Bośnii i Hercogowinie większe są o 1,198.000 K.

Dochody z ceł preliminowane są więcej o 14,237.000, a zatem do żądania od delegacyi pozostaje kwota większa o 8,232.000, z czego przypada na Austryę + 5,240.000, na Węgry + 2,999.000.

Nadto żąda ministerstwo wojny nadzwyczajnego kredytu 19 milionów, jako dalszego kredytu na przeprowadzenie reformy wojskowej, jako dalszej raty na uzbrojenie, samochody i t. d.

Dalej idzie zapotrzebowanie kredytu na nowy materyał dla artyleryi polnej w sumie 2 milionów koron.

Zapotrzebowanie marynarki wojennej na planowo rozdzielone na szereg lat wydatki na flotę, w formie dalszego nadzwyczajnego kredytu, wynosi 68,400.000 K, oraz 1 milion K jako nadzwyczajny kredyt na budowle portowe w Poli.

Z uzasadnienia ordinarium wojskowego podnieść wypada: W większem zapotrzebowaniu z powodu przeprowadzenia reformy wojskowej w kwocie 14,832.000 K uwzględniono: kwotę 13,516.000 jako uzupełnienie preliminowanych na 1912 częściowych zapotrzebowań aż do wysokości pełnego zapotrzebowania rocznego, oraz 1,307.000 na uzupełnienie stanu wojsk i nowe formacye, zamierzone w roku 1913 jako dalszy ciąg reformy wojskowej. Jeżeli doliczy się do tego nadzwyczajne zapotrzebowanie na komendy, wojska i zakłady wojskowe w Bośnii i Hercogowinie, służące do celów reformy wojskowej, a to w sumie 1,177.000 K, okaże się ogólna suma 16 milionów koron. W preliminarzu na 1912 rok zgodnie z potrzebami organizacyi przeważnie zażądano środków na zmiany stanu wojsk w ramach istniejących formacyi; nowe zaś formacye stanowiły mniejszą część tych zarządzeń, otóż w roku 1913 ma nastąpić dalszy ciąg rozpoczętego uzupełniania stanu liczbowego i tworzenie niezbędnie potrzebnych nowych formacyi.

Wybory w Królestwie i Rosyi.

W sobotę dokonano w Królestwie wyboru jedenastu posłów do nowej Dumy, mianowicie posłów z wszystkich gubernii oraz z kuryi rosyjskiej w Warszawie. Wybór posłów z miast: Warszawy i Łodzi odbędzie się dopiero w czwartek. Otóż w sobotę wybrani zostali:

Z gubernii warszawskiej wybrany kandydat narod. demokracyi obywatel ziemski Kiniorski; z gub. lubelskiej narod. demokr. Nakonieczny, dotychczasowy poseł do wszystkich trzech Dum; z gubernii siedleckiej p. Ludomir Dymsza; z gubernii radomskiej narod. demokr. dotychczasowy poseł Świerzyński; z guberni kieleckiej wybrany narod. demokr. dotychczasowy poseł Jaroński; z gubernii płockiej narod. demokr. obywatel ziemski Gościcki; z piotrkowskiej narod. dem. Łempicki; z łomżyńskiej Jan Harusewicz bezpartyjny, który był posłem we wszystkich trzech Dumach; z kaliskiej Alfons Parczewski, bezpartyjny; z gubernii suwalskiej, gdzie większość stanowili Litwini z północnych powiatów, wybrany został litwoman Szakajtys, dotychczasowy poseł z gubernii suwalskiej Litwin Bułat, członek frakcyi grupy pracy, otrzymał małą ilość głosów.

Nowy poseł z gub. warszawskiej p. Maryan Kiniorski, właściciel majątku Suchodzkie, w pow. kutnowskim, był już posłem do I-ej Dumy. W swoim czasie był wydawcą „Ekonomisty“. Obecnie piastuje godność wiceprezesa Centralnego Towarzystwa rolniczego. Obejmuje on mandat po Władysławie Grabskim, który zrzekł się dalszego posłowania.

W sobotę w południe odbyło się w Warszawie zgromadzenie wyborców Rosyan, celem wyboru posła z m. Warszawy z kuryi rosyjskiej. Na zgromadzenie przybyli wszyscy wyborcy w liczbie dwudziestu. Jednomyślnie wybrany został dotychczasowy poseł, Aleksiejew.

* * *

Na Litwie posłami wybrani Polacy: ks. Maciejewicz, W. Bańkowski, Święcicki i Puttkamer, tudzież Litwin Szumjelis. W gub. grodzieńskiej przepadł dotychczasowy poseł Polak Jeśmian, a wybrany Rosyanin.

Widoki kandydata polskiego w Warszawie, Kucharzewskiego, polepszyły się podobno w ostatnich dniach.

Do północy w sobotę wybranych było do Dumy 224 posłów, t. j. przeszło połowa ogólnej liczby. W tem jest 88 prawicowców, 5 z umiarkowanej prawicy, 28 nacyonalistów, 44 październikowców, 7 postępowców, 5 soc. demokratów, 24 kadetów, 5 z bezpartyjnej lewicy, 10 polskich narodowych demokratów, 3 z grupy polsko-litewskich Białorusinów, 1 litewski nacyonalista, 3-ch muzułmańskich nacyonalistów i 1 Polak bezpartyjny.

Otwarcie domu akademickiego.

(*Polski dom akademicki im. Andrzeja Potockiego fundacyi Jakóba i Laury Hermannów*).

Lwów, 4 listopada.

(*t*) Od paru miesięcy oddany społeczności akademickiej do użytku polski dom akademicki im. Andrzeja Potockiego, ufundowany przez pp. Jakóba i Laurę Hermannów, a wznoszący się przy ulicy Kordyana (boczna Zielonej), został wczoraj w uroczysty sposób otwarty.

W obszernej parterowej sali zebrało się liczne grono gości, między którymi byli: marszałek kraju Adam hr. Gołuchowski z zast. marszałka dr. T. Pilatem, grono posłów do Rady państwa i Sejmu krajowego, dr. Lisiewicz, A. Zaremba-Cielecki, Hudec, dalej prezydent miasta Neumann, z gronem b. radnych miejskich, rektor uniwersytetu dr. Beck z gronem profesorów, rektor politechniki Hauswald, rektor akademii weterynaryi dr. Królikowski, prokurator skarbu dr. Engel, prezydent Izby lekarskiej dr. Festenburg, prezes gremium aptekarzy Sklepiński, rabin dr. Caro, prezes izr. gminy wyznaniowej dr. Schaff, dyrektorowie banków: Biechoński, Feldstein, Terenkoczy, dyr. dr. Rucker, poseł dr. Adam, im. Zarządu gł. TSL., radca Zacharyewicz, inż. Broniewski, grono urzędników magistratu, wiele pań i młodzież akademicka.

Gości napływających do sali witali członkowie kuratoryi oraz fundator p. Hermann.

Uroczystość rozpoczął przewodniczący kuratoryi, rektor dr. Beck. Wyraził on na wstępie podziękowanie przybyłym za uczestnictwo w uroczystym akcie, poczem skreślił wielkie znaczenie społeczne domu akademickiego, którego ideą: zgrupowanie polskiej młodzieży bez różnicy wyznania, czyni ten dom placówką narodową pierwszego rzędu. Dziękował dalej rektor fundatorom za hojny, wspaniały dar, oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do dokończenia dzieła, więc Radzie miasta Lwowa, gminie wyznaniowej irael., firmie Zacharyewicz i Sosnowski, inżyn. Broniewskiemu, dyr. Banku kraj., arch. Pillerowi i t. d. Nakoniec zwrócił się mowca z serdecznemi słowy do młodzieży akademickiej, która w domu tym ma zamieszkać i która ma krzewić piękną ideę zgody i tolerancyi wzajemnej.

Następnie przemówił prezydent miasta p. Neumann, wyrażając radość, iż we Lwowie powstał nowy zakład, przeznaczony dla polskiej młodzieży, kształcącej się, oraz podnosząc piękność fundacyi, dalej p. Silnicki imieniem młodzieży polskiej, dr. Adam imieniem Zarządu gł. TSL., p. A. Kohl imieniem „Zjednoczenia“, Tow. młodz. akad., wreszcie p. Śliwiński imieniem „Bratniej pomocy słuch. uniw.“, poczem odczytano szereg listów i depesz, nadesłanych przez instytucye i osoby prywatne, które nie mogły wziąć udziału w obchodzie.

Następnie zwiedzili goście wspaniały gmach, oddany młodzieży, wyrażając szczere uznanie szlachetnemu fundatorowi, oraz inż. Pillerowi, który prowadził budowę domu.

Po zakończeniu uroczystości na zaproszenie fundatora p. Jakóba Hermana odbyło się śniadanie w hotelu George'a, na którem oprócz członków kuratoryi byli obecni także prez. Neumann, rektor politech. Hauswald, radcy Zacharyewicz i Broniewski, archit. Piller, wreszcie reprezentanci stowarzyszeń akademickich.

Na śniadaniu wniósł prezydent Neumann zdrowie rekt. Becka, magnif. Beck toastował na cześć fundatorów Jakóba i Laury Hermanów, dyr. Feldstein na cześć prez. Neumanna, rektor Hauswald pił zdrowie młodzieży akademickiej, a przew. Stow. akad. młodzieży żydowskiej „Zjednoczenie", p. Nick, wniósł zdrowie kuratoryi.

* * *

Przed kilku miesiącami opisaliśmy szczegółowo nowy dom akademicki im. A. Potockiego, dziś przeto podajemy tylko przebieg uroczystości otwarcia.

Zjazd stronnictwa demokratyczno-narodowego i chrześcijańsko-ludowego.

Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd delegatów organizacyi lokalnych stronnictwa dem.-narod. i chrześcijańsko-ludowego pod przewodnictwem dr. Jana Gwalberta Pawlikowskiego.

Zjazd był p o u f n y. Wedle informacyi „Przegl. Poniedz." uchwalono rezolucyę, domagającą się od marszałka kraju, by zwołał jak najrychlej Sejm i wszelkiemi siłami dążył do jego uruchomienia, tudzież do przeprowadzenia reformy wyborczej i to, albo na podstawie ugody i przy współdziałaniu ukraińców, którym w takim wypadku przyznają stronnictwa polskie 26·4 proc. mandatów, albo bez zgody ukraińców, którzy w tym ostatnim wypadku liczyć muszą się z tem, że stronnictwa polskie powrócą do pierwotnej cyfry rozdziału mandatów i nie dadzą ukraińcom ani jednego mandatu ponad pierwotną cyfrę 24 procentów.

Rezolucyę tę przedstawiła marszałkowi krajowemu deputacya stronnictwa, która o godz. 12 w południe pojawiła się w Sejmie.

Na przemowę jednego z członków deputacyi miał marszałek krajowy — wedle doniesień „Przegl. pon." — odpowiedzieć, że nikt może tak gorąco nie pragnie zwołania Sejmu, jak on. Pragnie jednak zwołania Sejmu zdolnego do pracy, nie zaś takiego, któryby po kilku już dniach musiał pójść w rozsypkę. Sprawa reformy wyborczej była w ostatnich czasach na dobrej już drodze, to też ma nadzieję, że dzieło reformy wyborczej niebawem dojdzie do skutku. Dalsza bezczynność Sejmu byłaby po obecnej klęsce w rolnictwie i stosunkach kredytowych trzecią, fatalną wprost w skutkach katastrofą kraju i dlatego wszystkie stronnictwa powinny dążyć do przeprowadzenia reformy wyborczej a tem samem uruchomienia Sejmu.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Poniedziałek 4 listopada „Grzegorz Dandin", zakończy „Małżeństwo z musu".

Wtorek 5 listopada (nowość) „Jarmark na żony".

Sroda 6 listopada „Jarmark na żony".

Czwartek 7 listopada „Jarmark na żony".

Piątek 8 listopada „Kobieta, gra i wino".

Sobota 9 listopada o wpół do 4 popoł. „Eros i Psyche".

Sobota 9 listopada o wpół do wiecz. „Jarmark na żony".

Niedziela 10 listopada o wpół do 4 popoł. „W gołębniku".

Niedziela o wpół do 8 „Tosca".

Poniedziałek 11. listopada (nowość) „Franciszek Villon" romantyczna komedya w 4 aktach L. Lenza, przełożył Adam Krajewski.

Kino-Bajka, pl. Maryacki. Dziś: Lekarstwo na zazdrość. Pod wpływem alkoholu. Komiczne przygody miłosne itd. 3892

Kurs przerobów owocowych urządza Tow. mił. ogr. Bliższych informacyi można zasięgnąć dziś od godz. 4-tej w Inst. technolog. ul. Bourlarda 5, lub o godz. 7.

Kurs buchalteryi urządza TSL. Koło im. Emilii Plater. Kurs będzie trwał 6 miesięcy. Bliższych informacyi udziela Koło w swoim lokalu (ul. Ormiańska 23, szkoła Piramowicza) w niedziele rano od 10 do 1 i w czwartki wieczór od 7·30 do 9. Zgłoszenia do 10 go włącznie.

Wystawa „Pochodu na Wawel" została wczoraj otwarta dla publiczności. U wstępu do westybulu stoją dwie olbrzymie figury: św. Stanisława i Skargi, niby rzeźbiarskie „pendant" do królewskich witraży Wyspiańskiego. Dokładny drewniany model unaocznia sytuacyę. W samym westybulu na środku wznosi się w bronzie przeważnie odlany model „Pochodu", dokoła zaś gipsowe, bądź bronzowe odlewy fragmentów, oraz oryginalnej wielkości postać Bolesława Śmiałego. Wystawa jest niezmiernie interesująca i nie dziwne, że w Warszawie zwiedziło ją 60.000 osób. Jakikolwiek będzie sąd o umieszczeniu tego dzieła na Wawelu, jest ono zjawiskiem niezwykłem.

Kongres Ligi słowiańskich organizacyi kolejowych odbędzie się we Wiedniu w dniach 5, 6 i 7 bm. W pierwszych dwóch dniach obradować będą delegaci polskich, czeskich i słoweńskich związków nad sprawami wewnętrznemi Ligi i nad referatami następującej treści: 1. Kwestya językowa i narodowa, 2. Ubezpieczenie socyalne, 3. Reorganizacya kolei państwowych, 4. Stosunek Ligi do Koalicyi. W ostatnim dniu odbędzie się uroczyste manifestacyjne zebranie delegatów, przybyłych z całego państwa, członków kolejowych związków słowiańskich, delegatów wiedeńskiej Rady miejskiej i posłów do Rady państwa.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. D. 31 z. m. odbyło się w auli uniwersytetu XI. posiedzenie Zarządu główn. Towarzystwa przy udziale delegatów z całego kraju. W zagajeniu poświęcił przewodniczący dr. I. Zakrzewski gorące wspomnienie przedwcześnie zgasłemu prof. Kadyiemu. Następnie uchwalono wysłać pismo gratulacyjne z okazyi jubileuszu Korzona na ręce jubilata. Z porządku dziennego przyjęto sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy i ruchu członków, których obecnie Towarzystwo liczy 2135, omów ono plany budowy własnego domu i uchwalono kilka nowych wydawnictw. W drugiej części, poświęconej sprawom szkolnym i zawodowym, uchwalono rozpisać kwestyonaryusz do Kół Towarzystwa w sprawie niedostatecznego przygotowania abituryentów szkół średnich do studyów uniwersyteckich oraz wysłać do Rady szkolnej krajowej memoryał w sprawie upaństwowienia gimnazyum miejskiego w Rohatynie. W końcu omawiano sprawę ostatnich nominacyi w szkołach średnich.

Ruch wśrod tramwajarzy. W związku z onegdajszem nocnem Zgromadzeniem służby m. zakładów elektrycznych dowiadujemy się z autentycznego źródła, że projekt pragmatyki służbowej jest już wykończony, a załatwienie sprawy przewlokło się z powodu rozwiązania Rady miejskiej. Ze względu na pilność sprawy, ma prezydyum wprowadzić tę pragmatykę w życie we własnym zakresie działania. Co do dodatku drożyźnianego, to w sprawie tej przedstawili tramwajarze grupujący się w swoim związku, który ma ekonomiczne cele, obszernie umotywowaną petycyę dyrekcyi kolei elektrycznej, a dyrekcya, rozpatrzywszy sprawę, zaopiniowała tę petycyę życzliwie; jest też nadzieja, że żądania służby tramwajowej, jako słuszne i uzasadnione, będą w najbliższym czasie uwzględnione Zgromadzenie więc wczorajsze, zwołane przez polityczną organizacyę, było właściwie bezprzedmiotowe i zdaje się, że właściwy powód zwołania go należy odnieść do zbliżających się wyborów do Rady miejskiej.

W Związku równouprawnienia kobiet odbędzie się podobnie jak w latach poprzednich szereg odczytów i wieczorów dyskusyjnych. Pierwszy p. t. „Jedno lato w Skandynawii" Jadwigi Tomickiej zapowiada się nader interesująco ze względu na to, że prelegentka spędziła jakiś czas na północy i opowie swoje przeżycia i wrażenia. Odczyt odbędzie się w sobotę 9 bm. o g. 7 wieczorem w sali Towarzystwa Politechnicznego, ul. Zimorowicza l. 9.

Samobójstwo czy morderstwo. Dzisiaj rano o godz. 6-tej znaleziono w parku Stryjskim, woźnego pocztowego Knepę z przestrzeloną skronią. Obok leżał list pożegoalny zmarłego do dzieci i kolegów, w którym pisze: „że odbiera sobie życie, dlatego, że już nadeszła taka chwila". Rana wedle orzeczenia lekarskiego wskazywałaby na to, że Knepa sam odebrał sobie życie, nie jest jednak wykluczonem, że padł on ofiarą morderstwa, tembardziej, że nie znaleziono przy nim rewolweru, a kieszenie jego były powywracane.

Apasze przy robocie. Kilkunastu zamarstynowskich „obywateli", znanych dobrze policyi napadło onegdaj wieczorem koło cmentarza Janowskiego, na preclarza Izydora Sassa i chcieli go obrabować. W obronie precli i swych pieniędzy strzelił Sass z rewolweru w powietrze, wywołując wśród licznej publiczności zdążającej na cmentarz, popłoch. Ze względu na ewentualne następstwa, które mogły wyniknąć w przestraszonym tłumie, aresztowano Sassa i odebrano mu rewolwer.

Polowanie na ulicy. Aresztowano Józefa Laskowskiego z Tarnopola, pomocnika handlowego, który w ul. Cetnerowskiej strzelał z floberu do psa.

„Czerwony Krzyż" w drodze. Onegdaj przejeżdżał przez Czerniowce pociąg sanitarny niemieckiego „Czerwonego Krzyża", złożony z 9 wozów, na turecki plac wojny. Nadzwyczajny ten pociąg jedzie wprost do Konstancyi i zostanie stamtąd odtransportowany okrętem rumuńskim do Konstantynopola.

Stypendya. Kuratorya fund. stypend. im. Samuela Horowitza przyznała: M. Kleinowi absolwentowi akademii sztuk pięknych w Krakowie oraz uczniom szkół handlowych i przem.: L Brandowi, N. Gerberowi i M. Blankowi po 200 K.; A Feuerowi, A. Schererowi, A. Offemu, J. Minkesowi, I. Lockerowi i W. Schallowi po 150 K.; J. Dünnerowi i W. Grünfeldowi po 100 K zasiłku.

Towarzystwo techników dentystycznych we Lwowie odbyło 26. z. m. Walne Zgromadzenie, na którem po przyjęciu sprawozdania z działalności biura pośrednictwa pracy, ze stanu kasy i z działalności Wydziału po długiej dyskusyi wybrano nowy wydział. Przewodniczącym został p. M Rosyk, sekretarzem p. A. Katz a skarbnikiem p. H. Seeman.

WOJNA!

Austrya odrzuca drugą formułkę Poincare'go — Marsz na Konstantynopol. — Oblężenie Adryanopola. — Walki o Skodrę. — Mobilizacya floty angielskiej.

Zbyteczna interwencya.

(╫) Dzisiejsze wiadomości o poprawieniu się położenia wojsk tureckich na terenie walk z Bułgaryą, dyby nawet były już zupełnie stwierdzone, mogłyby posiadać większe znaczenie tylko w razie, gdyby dały powód do interwencyi mocarstw. Tymczasem niezależnie od tych wiadomości należy stwierdzić, że usiłowania francuskiego prezydenta ministrów Poincaré'go aby sprowadzić tę interwencyę, właśnie po raz wtóry spaliły na panewce.

Stać się to miało „z winy" Austro-Węgier, które nie chciały przez podpisanie „drugiej formułki Poincaré'go" oświadczyć, że nie mają żadnych interesów na Bałkanach. I trzeba przyznać, że tak się stało, jest najlepiej i Austrya przez swój szczery postępek nietylko nie zaszkodziła sprawie pokoju europejskiego, ale jej oddała wielką przysługę. Wogóle wszelkie mieszanie się Europy w sprawy bałkańskie jest niepotrzebne i ono dopiero może stanowić niebezpieczeństwo. A jeżeli rozcięcie zatargu pozostawi się samym ludom bałkańskim, to jak bez interwenncyi mocarstw wojna sama się „zlokalizowała", tak samo sprawa bałkańska w obecnej wojnie sama się również bez tej interwencyi rozwikła, bez względu na to czy państwom sprzymierzonym uda się stanowczo zwyciężyć, czy też Turcyi powiedzie się obronić przed ostatecznem doduszeniem jej przez Bułgaryę.

Tam, gdzie się krew leje, tam z obawy przed zakażeniem powinno się zachować wielką ostrożność w dotykaniu ran rękami obcemi i to niekoniecznie może czystemi. A nieczyste miałby ręce, ktoby zapewniał o swej bezinteresowności w kwestyi bałkańskiej, pomimo, że niemal wszystkie najżywotniejsze jego interesy wiążą się i plączą z tą sprawą. W takiem właśnie dwuznacznem położeniu znalazłyby się Austro-Węgry, gdyby zgodziły się na drugą formułkę Poincarego.

Po wojnie bałkańskiej Austro-Węgry same potrafią załatwić te swoje interesy i bez nowej wojny dojść do porozumienia traktując ze Związkiem bałkańskim jak z równorzędnem mocarstwem, któremu nie potrzeba nianiek ani guwernerów, coby za nich rozmowę prowadzili. To byłoby załatwienie słuszne i bezwątpienia pokojowe.

Ale grać rolę molierowskiego „Świętoszka" i udawać bezinteresowność, podczas gdy się prowadziło ożywiony handel z terytoryami tureckiemi, które teraz zająć chcą państwa sprzymierzone i gdy się musi zabezpieczyć trwanie dalsze tego handlu, ale przemilczać wszystkim wiadomą tajemnicę, że się musi dążyć do wolnej komunikacyi z morzem Egejskiem, ale udawać, że się nie widzi niebezpieczeństwa zamknięcia dla siebie Adryatyku, gdyby obce czyjeś rządy usadowiły się na jego wybrzeżu albańskiem, toby właśnie dowodziło, że Austro-Węgry mają zamiary groźne dla pokoju powszechnego, a tylko czają się, próbując uspić czujność innych przez podpisywanie oczywistych kłamstw, jakiemi byłaby dla nich druga formułka Poincarego.

Dlatego nie są żadnym objawem wojennym dwa znamienne artykuły w sprawie bałkańskiej pism wiedeńskich, jednego półurzędowego, drugiego, uważanego za półurzędowe, tj. „Fremdenblattu" i „Reichspost". Jest to tylko szczere stwierdzenie stanu rzeczy, a szczerość jest zawsze najlepszym środkiem uniknięcia nieporozumień.

I tak „Reichspost", nawiązując we wstępnym artykule niedzielnym do deputacyi austryackich przemysłowców u ministra spraw zagranicznych, hr. Berchtolda, występuje do pewnego stopnia przeciw Serbom, powiadając, że Austro-W gry muszą na wszelki sposób strzedz swych interesów gospodarczych na Bałkanie.

Jeszcze znamienniejszy, również niedzielny, jest wstępny artykuł „Fremdenblatt'u", który pisze między innemi, co następuje: „Gdyby się potwierdziła wiadomość o zajęciu Prizrendu przez wojska serbskie, wówczas powinienby być tem samem osiągnięty cel zwycięskich operacyi serbskich na zachodzie półwyspu bałkańskiego. Ani wojskowe, ani narodowe względy nie przemawiają za tem, ażeby serbska armia miała posuwać się dalej w okolice, zamieszkałe wyłącznie przez Albańczyków, a więc na terytoryum bezsprzecznie obce, bo należące do innego ludu bałkańskiego".

To jest zupełnie jasne, obejdzie się więc bez komentarzy ze strony innych mocarstw w formie zbytecznej z ich strony interwencyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Jak się wasz korespondent dowiaduje, Austro-Węgry odrzuciły drugą formułkę Poincarego.** Toczą się obecnie rokowania w sprawie ułożenia nowej formułki.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach poinformowanych zwracają uwagę na to, że już przy pertraktacyach w sprawie pierwszej formułki Poncarego wyłoniła się kwestya bezinteresowności mocarstw, ale i wówczas Austrya na nią się nie zgodziła, wobec czego skonstruowano formułkę *status quo*.

Petersburg. (Tel. wł.) **Dyplomatyczni reprezentanci 4 państw bałkańskich oświadczyli Sazonowowi, że obecna chwila nie nadaje się do interwencyi wielkich mocarstw.**

Paryż. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador Bułgaryi oświadczył, że **podział Turcyi jest dla Bułgaryi i innych Związkowców bałkańskich rzeczą postanowioną.** „Nie czekając interwencyi mocarstw — rzekł ambasador — przedsięweźmiemy radykalne rozwiązanie kwestyi wschodniej. Będziemy się bardzo cieszyli, jeśli Europa na nie się zgodzi".

Wiedeń. (Tel. wł.) „Sonn. u. Montags-Ztg." pisze w artykule, widocznie inspirowanym: Austro-Węgry złożyły przez swą bezinteresowną zgodę na formułkę *status quo* dowód swej szczerej miłości pokoju i mogą z zadowoleniem stwierdzić, że rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow w zupełności uznał to stanowisko monarchii. Uznanie to dowodzi, że **przyjęcie tej formułki jest ostateczną granicą koncessyi**, jakie Austro-Węgry mogły poczynić dla pokoju europejskiego bez naruszenia swych własnych interesów.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że cała opinia publiczna stoi dziś na tem stanowisku, iż za zdrajcę interesów państwa uważać należy każdego, kto nie będzie obstawał przy tem *minimum* politycznych i gospodarczych żądań, z którem monarchia wystąpiła z chwilą wybuchu wojny.

Austro-Węgry są bezpośrednio na Bałkanie interesowane, **nie mogą się tedy zgodzić na formułkę bezinteresowności.**

„S. u. M. Ztg" podnosi dalej, że monarchia mogłaby tylko wówczas brać udział w akcyi pośredniczącej, gdyby mocarstwa uznały cały kompleks jej interesów gospodarczych i politycznych. Bez tego żaden mąż stanu nie weźmie na siebie tej odpowiedzialności i nie przyjmie zobowiązań, które byłyby zdradą interesów Austro-Węgier.

Marsz na Konstantynopol.

Konstantynopol. (TBK.) **Turcy opuścili Rodosto.**

Petersburg. (TBK.) Do Pet. Agencyi donoszą z Konstantynopola:

Sofia. (TBK.) Według niepotwierdzonych pogłosek, huzarzy bułgarscy otoczyli na wschód od Saraj Torguta baszę; basza zdołał się jednak po rozpaczliwej walce przebić i cofnąć do Czataldży.

Konstantynopol. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłosił dodatkowo do sprawozdania ministerstwa wojny, co następuje: Telegram, który nadszedł z głównej kwatery dn. 1 bm. o 9 wieczór, doniósł, że korpusy armii, znajdujące się w centrum i na lewem skrzydle, otrzymały rozkaz wzięcia udziału w ruchu ofenzywnym.

Petersburg (TBK). Do Pet. Ag. donoszą z Konstantynopola: **Bułgarzy odzyskali Czorlu. Turcy w nieładzie cofają się ku Konstantynopolowi.**

Oblężenie Adryanopola.

Konstantynopol. (TBK.) Z Adryanopola nadeszły wiadomości, że **miasto jest od północy i północnego zachodu otoczone przez wojska nieprzyjacielskie.** W mieście panuje stosunkowo spokój. Tylko usiłowana ucieczka bułgarskich jeńców zaalarmowała miasto, gdyż żołnierze tureccy dali do nich salwę z karabinów. Konsul austro-węgierski poczynił zarządzenia w celu ochrony poddanych austryackich i niemieckich. Słychać, że tureccy żołnierze splądrowali miejscowość Haskaj. Pewnego tureckiego generała mieli żołnierze znieważyć.

Sofia. (TBK.) „Mir" dowiaduje się, że bombardowanie Adryanopola z pomyślnym dla Bułgarów wynikiem trwa dalej.

Sofia. (TBK). Od ranka 1 bm. ostrzeliwany jest nieustannie Adryanopol z całą gwałtownością. Rozeszła się pogłoska, że twierdza kapitulowała. Urzędowego potwierdzenia tej pogłoski niema. Bułgarskie aeroplany okrążyły Adryanopol w celach wywiadowczych.

Walki o Skodrę.

Rjeka. (TBK.) Mimo ustawicznego ognia artyleryi tureckiej udało się Czarnogórcom przeprawić 3 tysiące żołnierzy przez rzekę Bojana.

Konstantynopol. (TBK). Depesza dowódzcy armii zachodniej z d. 30. z. m. doniosła: W ataku, przedsięwziętym niedawno na siły czarnogórskie stojące na północny wschód od Skutari, w sile przeszło 4300 ludzi, **nieprzyjaciel został rozbity. Poległo przeszło 1000 Czarnogórców.** Wzięto do niewoli jednego kapitana i 8 żołnierzy, oraz zdobyto pewną liczbę strzelb, amunicyę i namioty.

Na greckim teatrze wojny

Ateny. (TBK.) **Miasto Prevesa poddało się.**

Ateny. (TBK.) **Przed zajęciem Prevesy** opanowali Grecy Nikopolis, wysadziwszy w powietrze baterye turecką, znajdującą się na wyżynie Nikopolis. Turcy i Baszybożuki uciekli. Grecy schwytali 450 do niewoli.

Mobilizacya floty angielskiej.

Portsmouth. (TBK.) **Druga i trzecia dywizya floty otrzymały rozkaz, aby były w pogotowiu do wyjazdu.**

Portsmouth. (TBK.) W warsztatach okrętowych wre ożywiona praca. Kontrtorpedowce przygotowują do spuszczenia na morze. Słychać że oficerowie i załogi są zebrane i że flotylla ma odejść wkrótce z zapieczętowanymi **rozkazami, które są już w ręku komendanta.**

Londyn. (TBK.) **W Chatham i Plymouth panuje wielkie podniecenie z powodu zarządzenia admiralicyi, która wezwała oficerów i marynarzy, będących na urlopie, do szybkiego powrotu na pokład.** Na wszystkie strony rozesłano telegramy. Władze odmawiają wszelkich wyjaśnień.

Londyn. (B. Reut.) Z Malty donoszą: Trzy krążowniki angielskie, które były w drodze ze Wschodu do Malty, w nocy otrzymały telegrafem bez drutu rozkaz do powrotu na Wschód. Jeden statek udał się do zatoki Sada, dwa inne mają odpłynąć tam, gdzie będzie potrzeba.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że mobilizacya floty angielskiej ma na celu powstrzymanie zbyt daleko idącej ekspanzyi Bułgaryi w kierunku Konstantynopola. Zdaniem tych kół, motywem w postępowaniu Anglii jest niechęć jej do definitywnego załatwienia w chwili obecnej kwestyi wschodniej.

Dyplomacya przy pracy.

Nowy poseł serbski w Wiedniu.

Belgrad. (TBK). **Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę Jovanowicza na posła serbskiego w Wiedniu i odwołanie dotychczasowego posła Simicza.**

(*Prz. R.* Nominacya ta jest wysoce symptomatyczna, jako dowód pomyślniejszego układania się stosunków austro-serbskich. Jovanowicz uchodzi bowiem za zwolennika zbliżenia austro-serbskiego).

Paryż. (TBK.) Do Ag. Hawasa donoszą z Konstantynopola, że ambasadorowie zażądali od Porty pozwolenia na wolny przejazd przez cieśninę dla 1 okrętu każdego państwa.

Rzym. (Tel. wł.) „Corriere d'Italia" i „Tribuna" przynoszą równobrzmiącą wiadomość z Wiednia, **że Austro-Węgry i Rosya zupełnie się już z sobą porozumiały.**

Hekatomby wojenne.

Wiedeń (Tel. wł.) „Sonn. u. Montagsztg." donosi z Belgradu: Wedle tutejszych źródeł urzędowych liczba zabitych i rannych Bułgarów jest bardzo wielka. **W Sofii znajduje się 10.000 rannych**, z której to liczby wziął Czerwony Krzyż węgierski w swą opiekę 1500. Ogólna liczba **rannych Bułgarów wynosi 20 tysięcy**, z tego 7000 zostało ranionych pod Kirkkilisse.

Pewien lekarz „Czerwonego Krzyża" oświadczył, że jedna trzecia jest ciężko ranna, dwie trzecie lekko. Ministerstwo zestawia właśnie listę poległych, według tego oficyalnego biuletynu **padło dotąd trupem 400 Bułgarów.** Wielką libzbę rannych i zabitych tłumaczą tem, że Bułgarzy często prowadzą ofenzywę atakiem na bagnety. Najwięcej ucierpiały dwa pułki, rekrutujące się w Sofii, mianowicie 1. i 6. pułk piechoty. Z 7000 ludzi do tych pułków należących pozostało nietkniętych po bitwach pod Kirkkilisse tylko 700.

Poddanie się Issy Boljetinaca.

Sofia. (TBK.) Słychać, że **Issa Boljetinac z 15 tysiącami Albańczyków poddał się wojskom serbskim.**

Wzburzenie w Salonikach.

Saloniki. (Tel. wł.) Sytuacya stała się tu dla chrześcijan wprost groźna, bo wzburzenie ludności rośnie z godziny na godzinę. Z dnia na dzień oczekują ukazania się *irade* sułtańskiego, dozwalającego dywizyi floty angielskiej, która się znajduje koło Tenedos wjazdu do Dardanelów.

Z Aleppo przybyły tu posiłki w liczbie 50 tysięcy, przeważnie redyfów, którzy nie są jednak wyszkoleni i nie przedstawiają znaczniejszej wartości bojowej.

Komunikat urzędowy o audyencyi min. Długosza.

Wiedeń. (TBK). Kilka dzienników doniosło jakoby najnowsze posłuchanie ministra dla Galicyi Długosza u cesarza było w związku z międzynarodowem położeniem i rezolucyą Koła polskiego. Jak się dowiadujemy z kompetentnej strony, te kombinacye pozbawione są wszelkiej podstawy, gdyż na rzeczonej audyencyi tylko katastrofy elementarne i ekonomiczne stosunki w Galicyi były rozpatrywane.

Wybory w Królestwie.

Kijów. (Tel. wł.) Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie wybrani zostali sami czarnosecińcy, wśród nich kilkunastu popów.

Choroba carewicza.

Petersburg. (Pet. Ag.) Urzędownie donoszą o powodach choroby następcy tronu. W pierwszych dniach pobytu w Białowieży następca tronu skacząc do łodzi uczynił za szeroki krok, skutkiem czego 20-go września zachorował i wytworzyło się bolesne opuchnięcie w pachwinie, i upływ krwi do jamy brzusznej. 11-go października, kiedy stan poprawił się, nastąpiło znów pogorszenie z powodu nieuważnego poruszania się. Obecnie potrzeba dłuższego czasu, zanim następca tronu wyleczy się, gdyż cierpi on również na anemię.

Walka z bandytami.

Łódź. (TBK.) Podczas pościgu za dwoma bandytami na ulicy zabity został kapitan policyi, a podoficer żandarmeryi ciężko i 1 policyant lekko ranni. Jednego z bandytów zastrzelono.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem otoczył oddział wojskowy dom przy ul. Zielnej, gdzie mieli się ukrywać bandyci. Kiedy komisarz cyrkułu Madel usiłował dostać się do wnętrza, padł strzał, który na miejscu trupem go położył. Następnie raniony został pomocnik komisarza i jeszcze kilka osób. Bandytom udało się wydostać przez okno na podwórze, gdzie zaczęli do nich strzelać policyanci. Jeden z bandytów został zabity, drugi raniony. Trzech pozostałych oddało się w ręce policyi, która odprowadziła ich pod silną eskortą do aresztów. — Zdaje się, że prócz ofiar w ludziach zginął podczas strzelania także pies policyjny.

Łódź. (TBK). Podczas pościgu za dwoma bandytami na ulicy zabity został kapitan policyi a podoficer żandarmeryi ciężko i 1 policyant lekko ranni. Jednego z bandytów zastrzelono.

Po zamknięciu numeru.

Straszliwy pogrom Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Według pewnych informacyi kół, zbliżonych do rządu, walki pod Lüle Burgas zakończyły się straszną klęską Turków. Bułgarzy, w których szeregach zauważono wielu 17-letnich rekrutów, atakowali z wielką siłą. Turcy bronili się, ale musieli się cofnąć po nader wielkich stratach, bo z 90.000 ludzi około 40.000 padło, lub zostało zranionych. Także straty Bułgarów mają być ogromne. Turcy cofają się ku Czataldża. Główną kwaterę przeniesiono do Hadenköj.

Berlin. (B. Wolffa). Z Konstantynopola donoszą urzędowo, że armia turecka musi się cofać za linię Czataldża.

Londyn. (B. Reutera). Z Konstantynopola donoszą: Porta prosi mosarstwa o ich usługi celem wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Londyn. (B. Reutera). Z Konstantynopola donoszą: Odwrót Turków na linii Czataldża był następstwem nadzwyczaj morderczej walki na południe od Lüle Burgas

Wojsko tureckie stawiło bohaterski opór, musiało jednak w końcu ustąpić przed ogiem artyleryi bułgarskiej, której działanie było straszne. Po stronie **tureckiej miało paść 20.000** ludzi. Turcy czynią jak największe wysiłki, aby wojsko swe w Czataldży znowu uporządkować celem ratowania stolicy.

Wojna rosyjsko-turecka.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl." donosi z Konstantynopola, **że według nadeszłych tam wiadomości, flota rosyjska wyruszyła z Sebastopola.**

Deruta na giełdzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie dziś znów zaznaczyła się gwałtowna zniżka kursów, a to z powodu artykułu „Fremdenblattu" z pogróżkami przeciw Serbii.

Jubileusze uczonych.

Tadeusz Korzon.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj obchodził znakomity historyk Tadeusz Korzon 50-letni jubileusz swej działalności naukowej. W sali Miłośników nauki historyi, zgromadziło się mnóstwo osób z sfer naukowych i literackich. Przemówił prof. Smoleński, oddając hołd zasługom jubilata. Mecenas Wróblewski wręczył Korzonowi upominek, nieobecny Henryk Sienkiewicz nadesłał depeszę gratulacyjną. W odpowiedzi na przemówienia skreślił jubilat dzieje swego życia i swej działalności w tych ciężkich warunkach, w jakich nauka polska walczyć musi obecnie w Królestwie.

Józef Kallenbach. Wczoraj w południe, delegacya Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza, złożona z wiceprezesa dra Hohna, sekretarza Stefana Vrtela i członka Wydziału dra Bronisława Gubrynowicza, udała się do profesora Józefa Kallenbacha celem wręczenia mu adresu, oraz złożenia życzeń z powodu jubileuszu 25-lecia pracy na katedrze profesorskiej. Imieniem Wydziału Towarzystwa przemówił wiceprezes Hahn, podnosząc w serdecznych słowach niepospolite zasługi Jubilata naukowe, pedagogiczne i obywatelskie; z kolei sekretarz Towarzystwa odczytał adres gratulacyjny.

Do głębi wzruszony prof. Kallenbach podziękował serdecznie delegacyi za wyrazy sympatyi i uznania. — W kołach dawnych uczniów prof. Kallenbacha przygotowują też uroczystość jubileuszową.

Ekonomista.

Z giełdy i z rynku pieniężnego.

(*l*) Na Bałkanie krew jeszcze leje się strumieniami, a giełdy europejskie, na ich czele wiedeńska, już eskontują weksle na rychłe zawarcie pokoju i spodziewane po nim korzyści... Szybko, bardzo szybko koła giełdowe od trwogi i niepokoju przechodzą do otuchy i błogich nadziei. Na wszystkich giełdach europejskich ostatni dzień ubiegłego tygodnia przyniósł mniejszą lub większą haussę, — ale w każdym razie haussę. Na giełdzie wiedeńskiej panowała ona zwłaszcza w szrankach, ostatecznie jednak ob'ęła całą giełdę i wszystkie giełdowe walory. Prym dzierżyły akcye przemysłu żelaznego, które niemal podskokowo szły w górę. Przyczyniły się do tego pogłoski, że w drugiej połowie bieżącego miesiąca ceny żelaza i blachy znacznej ulegną podwyżce. Lecz także inne papiery podniosły się w kursie. Tendencya zwyżkowa objęła życzliwie nawet zaniedbywane tak długo renty, które również zyskały po 20—40 halerzy, renty rosyjskie nawet pełny procent. Specyalne zainteresowanie objawiało się dla walorów bałkańskich, dla obligacyi bułgarskich, premiowych losów serbskich, ba, także dla losów tureckich. Chwilami odnosiło się wrażenie, że powoli znów budzić się zaczyna niedawny, a tak fatalnie przerwany szał spekulacyjny. A wszystko to, cały ten ruch niejako „restauracyjny“ — był następstwem wieści i nadziei pokojowych....

Otóż giełda wierzy już, że pokój jest blizki, że zawierucha wojenna na Bałkanie nie przekroczy Dunaju, i że to, co po niej nastąpi, nie będzie niekorzystne dla Europy, a już bynajmniej nie niekorzystne dla Austro-Węgier. Dotychczasowy pupil giełdy, Turcya, padnie, to prawda, może nawet zupełnie zniknie z Europy, lecz giełda nie odznacza się wiernością i stałością w swoich miłostkach i sympatyach i łatwo się pociesza po tego rodzaju „stratach“. Miejsce Turcyi zajmą tam inne państwa, powiększone, wzmocnione, żądne rozwoju gospodarczego, które również warto skokietować.

Mniejsza i o to, że ten rozwój wypadków przekreśla gruntownie śmiałe marzenia o ekspanzyi terytoryalnej Austro-Węgier ku południowi. Miejsce takiej ekspanzyi zająć może inna, niemniej korzystna ekspanzya gospodarcza. Tę zaś giełda traktuje już — a raczej traktowała w sobotę, jak gdyby już ją miała—w kieszeni. Sprawiły to rozmaite oficyalne wynurzenia np. oświadczenie hr. Berchtolda do deputacyi przemysłowców, — znane już z depesz — iż celem polityki austryacko-węgierskiej na Bałkanie powinny być najściślejsze przyjazne stosunki z tamtejszemi — nowemi potęgami. W większej zaś jeszcze mierze sprawiła to enuncyacya Sazonowa, że Rosya nic nie ma przeciwko osiągnięciu przez Austro-Węgry korzyści ekonomicznych na Bałkanie. W kołach giełdowych tłómaczą to sobie tak, że Austro-Węgry już przy zawarciu pokoju te korzyści sobie zapewnią, może drogą nowych traktatów, może i w inny sposób, w zamian za życzliwe stanowisko wobec ekspanzywnych zamiarów i pragnień zwycięskich państw bałkańskich, i że Rosya, skoro Austro-Węgry wyrzekną się innych planów, takim korzyściom na rzecz swej rywalki nie będzie przeszkadzała.

Pokój zaś — zdaniem giełdy — jest już na najlepszej drodze. Krwi już dość popłynęło, Turcya aż nadto oostatecznie objawiła swoją niemoc i swoje niedołęstwo, sprzymierzone państwa bałkańskie także już powinny być syte tryumfów zdobyczy i sławy. Reszty zaś dokona już łatwo przygotowująca się interwencya pokojowa mocarstw...

Pod znakiem tych optymistycznych nadziei stała giełda w sobotę i okazywała wielkie podniecenie. Czy się ono utrzyma, czy już dziś lub jutro nie nastąpi pesymistyczna reakcya, co do tego w tej chwili horoskopów stawiać nie będziemy.

* * *

Wobec tego podniecenia nie sprawiła w Wiedniu większego wrażenia wieść o nowem podwyższeniu dyskonta w Paryżu, tem bardziej, że na razie skutki tego zarządzenia objawiły się jedynie w silniejszem napięciu dewiz na Paryż — a w niczem więcej. Równocześnie wprawdzie dowiedziano się także z wykazów Banku austro-węgierskiego, że jego status w ostatnim tygodniu znacznie się pogorszył — lecz mimo to panowała pewność, iż tym razem nie będzie on zmuszony pójść za przykładem Banku francuskiego i również raz jeszcze podwyższyć swoją ratę. Jego podlegający opodatkowaniu obieg banknotów wzrósł wprawdzie w ostatnim tygodniu października o 246 milionów i dosięgnął niebywałej dotychczas wysokości 424 milionów, a wkładki na „giro-konto“ zmniejszyły się o 102 miliony (w tym samym czasie roku zeszłego tylko o 6 milionów), wreszcie jego zasoby metalowe są obecnie o 63 miliony mniejsze, niż były w tym samym czasie roku 1911 — lecz wszystko to nie jest niczem więcej, jak tylko objawem przejściowym, który już w najbliższym tygodniu zmienić się może korzystnie. A ponieważ i z Berlina i z Londynu nadchodzą wieści dość pomyślne z tamtejszego rynku pieniężnego, więc w kołach finansowych Wiednia i w tym kierunku nie brakuje — optymizmu.

* * *

Wobec tego optymizmu w Wiedniu—z tem większą energią miarodajne nasze czynniki starać się powinny, aby rząd i jego instytucye finansowe pospieszyły z wydatną pomocą trapionej przesileniem kredytowo-finansowem Galicyi. Jeżeli niema już obawy o przyszłość, jeżeli wszystko układa się pomyślnie, tem bardziej ciąży na sferach rządowych i wiedeńskich finansowych obowiązek rychłego naprawienia krzywd, wyrządzonych naszemu krajowi, rzekomo pod pozorem konieczności zabezpieczenia się na grożące rzekomo „ciężkie przejścia“.

Z targu zbożowego.

(*l*) I na targach zbożowych Europy możliwość rychłego zawarcia pokoju wywiera już widoczny wpływ na ceny. Z chwilą bowiem zakończenia wojny bałkańskiej rozwinie się na nowo wstrzymany na chwilę wywóz zboża z południowej Rosyi, a w części także z Rumunii, a czekające tam na wywóz znaczne zapasy zaciążą znów na cenach targowych zachodniej i północnej Europy. Na targach tych i dziś zresztą już podaż w coraz większej mierze zaczyna przewyższać popyt. Sprawiły to wielkie transporty pszenicy z Ameryki północnej, które np. jedynie w ubiegłym tygodniu były o 140.000 ton większe, niż w tym samym czasie r. zeszłego. Od 1. sierpnia zaś wywieziono z Ameryki 139 milionów buszli pszenicy do Europy, podczas gdy eksport w tych samych miesiącach roku zeszłego wynosił tylko 83 miliony. Gdy po zakończeniu wojny ruszy się na nowo eksport z południowej Rosyi, gdy na targach europejskich zjawi się nadto pszenica z Argentyny i Australii, gdzie zanosi się na znaczne zbiory, na targach europejskich zapanować może prawdziwy „embarras de richesse“, który chyba wszelkim sztucznym spekulacyom zwyżkowym kres położy stanowczo.

Sztuczne te spekulacye, które prawdziwe orgie święciły w październiku na targu budapeszteńskim, mszczą się też już na tamtejszym realnym handlu zbożem bardzo dotkliwie. Nagromadzone tam i wstrzymywane przez spekulacyę ogromne zapasy zboża domagają się zbytu, to zaś jest możliwe tylko przy dość znacznej redukcyi cen. To też ceny tamtejsze na termin wiosenny przedstawiały się przy końcu ubiegłego tygodnia w porównaniu z cenami początku tygodnia (które podajemy w nawiasie), jak następuje: pszenica 11·74 K. (11·91), żyto 10·39 K. (10·50), owies 11·03 K. (11·34), kukurudza na maj 7·98 K (8·12). Spekulacya ta październikowa w bardzo trudne położenie wprawiła zwłaszcza młyny, których zbyt wskutek pewnej rezerwy konsumcyi jest ograniczony. Ceny mąki nie odpowiadają należycie sztucznie wyśrubowanym cenom zboża chlebowego.—Także z Londynu i Berlina donoszą o spadku cen pszenicy; w Liwerpoolu wynosił on 2 i pół szylinga, w Berlinie 3 m. na tonie.

Ministerstwo kolejowe wobec galicyjskiego przemysłu.

Nowy dziś mamy do zanotowania fakt, świadczący o rozmyślnem upośledzaniu i krzywdzeniu przemysłu galicyjskiego przez czynniki rządowe na korzyść przemysłu zachodnio-europejskiego. Sprawa tak się przedstawia:

O dostawę odlewów żelaznych dla dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie ubiegają się, prócz zkartelowanych zachodnio-austryackich fabryk, także galicyjskie fabryki maszyn i odlewarnie żelaza.

Oferta jednej z galicyjskich fabryk była najtęższa i spodziewaćby się należało, że oferta ta uwzględniona zostanie.

Dzięki machinacyom wrogiego dla przemysłu maszynowego kartelu żelaznego, zażądało ministerstwo kolejowe przedłożenia aktów, chcąc w ten sposób usunąć załatwienie rozprawy ofertowej z pod kompetencyi galicyjskiej dyrekcyi kolejowej.

Dochodzą nas wiadomości, że referent ministerstwa kolejowego, niechcąc się widocznie narazić potężnemu kartelowi żelaznemu, zamierza oddać dostawę fabrykom pozagalicyjskim mimo, że oferty fabryk galicyjskich są korzystniejsze.

Ukrócenie skarbu kolejowego jest dla referenta ministeryalnego rzeczą obojętną, byle tylko wydrzeć dostawę galicyjskiej fabryce.

Przypuścić należy, że nasze powołane czynniki wezmą w obronę przemysłowców galicyjskich i pouczą wrogiego nam referenta ministeryalnego, że obowiązkiem jego jest kierować się zasadą słuszności i sprawiedliwości, że załatwiać winien oferty w myśl odnośnych przepisów, a nie kierować się nienawiścią lub uprzedzeniem wobec przemysłu galicyjskiego.

Ubezpieczenie społeczne.

(e) W instytucie technologicznym lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej wygłosił onegdaj prof. dr. Broda, sekretarz generalny międzynarodowego Instytutu wymiany badań w dziedzinie nauk społecznych, referat na temat wyników ubezpieczenia społecznego.

Nawiązując do projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem, który ma być niebawem przedmiotem obrad w plenum Izby poselskiej austryackiej Rady państwa, zaznaczył prelegent, że projekt ten da się najlepiej ocenić, jeżeli przeciwstawi mu się wyniki ubezpieczenia społecznego, osiągnięte w tych państwach, w których ono już istnieje.

Należałoby przytem rozróżniać dwa systemy ubezpieczenia społecznego. Według systemu obowiązującego w państwie niemieckiem, oraz opartego na niemieckim systemie ubezpieczenia społecznego we Francyi, opłacają datki na fundusze ubezpieczeniowe tak pracodawcy, jak i praco-

biorcy; ponadto zaś fundusze ubezpieczeniowe zasila skarb państwa. Zebrane w ten sposób pieniądze służą na wypłatę premii dla ubezpieczonych. Ponieważ system ten nakłada obowiązek zasilania funduszów ubezpieczeniowych w znacznej mierze na bezpośrednio interesowanych (pracobiorców) wzgl. pośrednio interesowanych (pracodawców) — skarb państwa ponosi dla funduszów ubezpieczeniowych stosunkowo małe ofiary.

System niemiecki, niemniej i francuski, opierający się tedy po większej części na wkładkach interesowanych, wymaga szerokiej administracyi i kontroli, wskutek czego wielka część funduszów ubezpieczeniowych idzie na opłacenie wielkiego aparatu urzędniczego.

Ubezpieczenie społeczne w Niemczech obejmuje (z nielicznymi wyjątkami) tylko osoby zatrudnione u innych, a więc pracobiorców: gdy tymczasem projekt austryacki obejmuje także samoistne jednostki gospodarcze.

Przeciwstawieniem powyżej omówionego systemu jest ubezpieczenie społeczne, zaprowadzone w Australii, a następnie także według wzoru australijskiego w 1907 roku w Anglii. System australski, względnie angielski, polega na tem, że ubezpieczenie społeczne nie nakłada na nikogo żadnych obowiązków składania datków, następnie tem, że ubezpieczenie nie ogranicza się tylko do osób pracujących zarobkowo, lecz że każdy obywatel państwa, który ukończył 65, względnie 70 lat, a nie posiada własnego dochodu, wynoszącego ponad 1200 kor. rocznie, ma prawo do renty państwowej.

Ponieważ według tego systemu nikt nie jest obowiązany do składania datków, odpada konieczność kontroli świadczeń interesowanych, wskutek czego koszta administracyjne są bardzo nieznaczne. Z drugiej jednak strony skarb państwa który w tych państwach pokrywa całe zapotrzebowanie funduszów ubezpieczeniowych, musi obracać na ten cel wielkie kwoty, wynoszące do 200 milionów rocznie. Z istoty rzeczy wynika, że na ten cel jest zużywana część podatków a to w myśl zasady, że obecnie zarobkująca młoda generacya winna starać się o utrzymanie starszej generacyi, która już obecnie zarobkować nie może.

W dalszym ciągu swego referatu wspomniał dr. Broda o przepisach niemieckiego, od roku 1898 obowiązującego ubezpieczenia robotników, mającego na celu zwalczanie gruźlicy, które stanowi część ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy. Gdy lekarze skonstatują u robotnika pierwsze stadyum gruźlicy, kasa oddaje chorego do sanatoryum gruźliczego. W ten sposób kasa stara się przywrócić takiemu robotnikowi zdolność do pracy, co jak uczy doświadczenie, także dla kasy daje wyniki korzystne. Przyjmuje się bowiem, że trzymiesięczny pobyt w sanatoryum równa się trzyletniemu leczeniu w domu, tak że kasa płacąc w sanatoryum przez 90 dni po 5 marek, czyli 450 marek, zaoszczędza 1550 marek, gdyby bowiem wypłacać musiała robotnikowi przez trzy lata, to jest 1000 dni po 2 marki tytułem jednodniowej renty, jej świadczenie wynosiłoby 2000 marek.

W końcu swego referatu wspomniał dr. Broda o istniejącem w niektórych miastach belgijskich oraz w Danii i Norwegii ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przedstawia się ono w ten sposób, iż zarządy miast względnie państw wypłacają pewne kwoty autonomicznym kasom ubezpieczeń bezrobotnych. W Anglii wcielono ubezpieczenie na wypadek bezrobocia do ogólnego ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, które to ubezpieczenie obowiązuje tam od lipca b. r. W Zurychu udziela gmina w zimie wsparć robotnikom pozbawionym zajęcia, jest to jednak raczej wspieraniem ubogich i nie obowiązuje obdarzonych do jakichkolwiek datków.

Referent zakończył swe wywody wyjaśnieniem celów i zadań międzynarodowego instytutu wymiany badań w dziedzinie nauk społecznych, który wydaje miesięcznik w kilku językach. Instytut zamierza zająć się obecnie także kwestyami polskiemi i powołał w tym celu do życia sekcye w Warszawie, Łodzi, Kaliszu, Lwowie i Stanisławowie.

FINANSOWE NASTĘPSTWA KLĘSKI TURCYI.

(*l*) Świat finansowy Europy liczy się już poważnie z rozbiorem państwa tureckiego w Europie i zastanawia się już nad następstwami tego faktu dziejowego. Jeden z wybitnych finansistów niemieckich w artykule zamieszczonym w „Berl. Tagebl.", tak przedstawia te następstwa:

Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, jeśli w ostatniej jeszcze chwili w sytuacyi wojennej nie nastąpi wielki przewrót, — że europejskie terytoryum Turcyi zredukowane zostanie do małej przestrzeni wkoło Konstantynopola, i że reszta jej europejskich prowincyi albo zupełnie, albo też pod jej nominalnem zwierzchnictwem, od niej oderwaną zostanie. Czy prowincye te przyłączone zostaną do innych państw bałkańskich, czy też otrzymają autonomię, to dla następstw finansowych tego przewrotu jest rzeczą obojętną. Rozchodzi się jedynie o kwestyę, czy i jakim zmianom ulegnie wskutek tego spłata długów tureckich?

Rzecz jasna i naturalna, że zabrawszy jej wielkie prowincye, i pozbawiwszy ją dochodów z tych prowincyi, nie będzie też można żądać, iżby zatrzymała na swoich, znacznie uszczuplonych barkach całą sumę obecnych swoich długów, z których przecie większa część właśnie dla tych europejskich dzielnic zaciągniętą i zużytą została. Stanie się więc w tym wypadku to samo, co stało się po definitywnem przyłączeniu Wschodniej Rumelii do Bułgaryi i co teraz ułożono między Turcyą a Włochami z powodu przejścia Trypolisu pod panowanie tureckie. W pierwszym wypadku Bułgarya zapłaciła Turcyi ryczałtowe odszkodowanie, równające się skapitalizowanej kwocie płaconego poprzednio przez wschodnią Rumelię haraczu (trybutu). W drugim, rząd włoski zobowiązał się płacić Turcyi na umorzenie części długów państwowych, odpowiadających udziałowi w nich Trypolisu, roczn e co najmniej 2 miliony franków. Skarb turecki kwot tych nie mógł naturalnie zużyć na bieżące wydatki, lecz zmuszony był w pierwszym wypadku przekazać administracyi „Dettes publiques" (długów państwowych) 114.000 funtów tureckich z dziesięciny, w drugim wypadku zaś odstąpić jej całą ową sumę odszkodowania włoskiego.

Za pewnik więc uważać można, że system ten zastosowany zostanie także przy ewentualnem oderwaniu prowincyi europejskich od Turcyi po obecnej wojnie i że w ten sposób wierzyciele Turcyi szkody żadnej nie poniosą. Natomiast tempo spłaty długów tureckich stanie się zapewne powolniejsze. Na mocy t. zw. „Mouharrem-dekretu" przeznaczyła bowiem Turcya także część corocznego przyrostu swoich dochodów na umorzenie długów. Ten dodatek dość znaczny w ostatnich latach, odpadnie, ponieważ w zamian za oderwanie europejskich prowincyi ustanowiona zostanie stała tylko rata na ten cel, a dalszy przyrost dochodów tych prowincyi już nie wejdzie w rachubę, lecz przypadnie w udziale nowym ich rządom.

Z drugiej znów strony zmniejszy się bardzo znacznie także dalsze zapotrzebowanie kredytu w państwie tureckiem. Odpadną bowiem ogromne wydatki, które ciążyły na niej z powodu utrzymywania ciągłego niemal pogotowia wojennego w Europie, wobec nieustannych buntów w Macedonii i Albanii. Jest wogóle rzeczą prawdopodobną, że wskutek utraty prowincyi europejskich w znacznie większej mierze zmniejszą się wydatki państwa tureckiego, niż jego dochody i że wówczas łatwiej będzie można przeprowadzić zupełną konsolidacyę finansów Turcyi.

Na oderwanych od niej prowincyach europejskich konieczność płacenia pewnego haraczu na amortyzacyę długów tureckich zbytnio nie zaciąży, ponieważ po wyzwoleniu się z pod panowania tureckiego czeka je niezawodnie wielki rozwój gospodarczy, większy, niż gdyby dalej należały do Turcyi.

Wierzyciele państwa otomańskiego nie potrzebują się zatem obawiać strat — z powodu wojny — nawet w razie, gdyby rzeczywiście skończyła się rozbiorem Turcyi europejskiej — jeżeli tylko pozostała reszta państwa otomańskiego nie ulegnie następnie zupełnemu wewnętrznemu rozkładowi.

Niebywała klęska rolnicza w Galicyi.

Skutki nagłego a silnego mrozu w dniu 27 i 28 października z kół rolniczych tak przedstawiają:

„Ziemiaki, które pozostały w polu niewykopane lub nieprzykryte, zmarzły prawie doszczętnie. Tylko mały procent ocalał, ale pożytku zeń wielkiego nie będzie, bo wielu rolników nie będzie wogóle tych ziemniaków kopać, jako że nie wrócą nawet kosztów robocizny. Jest cały szereg powiatów, gdzie do tego czasu wykopano zaledwie 10—20 procent ziemniaków. Reszta jest w ziemi i ta jest bezpowrotnie stracona. W Galicyi wschodniej przeciętnie **50 procent ziemniaków uległ kompletnemu zniszczeniu.**

Obok ziemniaków zmarzły także buraki, które się kopie zwykle po ziemniakach.

Klęska tegoroczna jest tem większa, że wskutek długiej słoty i zimna cała jesienna robota się opóźniła, a do wcześniejszych zbiorów brakło robotnika.

Klęska ostatniego mrozu spadła przedewszystkiem na większych i średnich właścicieli, bo włościanie przeważnie zdołali się uporać z kopaniem ziemniaków, buraków i kapusty, tak że może tylko około 10 prc. ich plonu na polu pozostało. Najwięcej ucierpią z powodu zmarznięcia ziemniaków dzierżawcy dóbr i średni właściciele i ich gospodarcza egzystencya jest po prostu zachwiana. Wskutek braku ziemniaków zmniejszy się produkcya gorzelń, co pociągnie za sobą upadek wypasu bydła i tak już wskutek braku paszy zachwianego".

Nareszcie jedno! Prasa wiedeńska traktowała dotychczas obecne groźne przesilenie kredytowe w Galicyi bardzo lekceważąco, a właściwie — wcale się niem nie zajmowała. W „N. Fr. Presse" i w „Zeit" krótkie tylko spotykaliśmy notatki o upadłościach w Galicyi i o odbywających się „z tego powodu" rokowaniach między reprezentantami Galicyi a rządem. O właściwych przyczynach tej niedoli galicyjskiej i o jej rozmiarach dzienniki wiedeńskie milczały. Onegdaj dopiero „Neues Wien. Tageblatt" zdobył się na tyle bezstronności, że zamieścił obszerniejszy artykuł dr. Emila Merwina, przedstawiający sprawę tę we właściwem świetle, wczoraj zaś pismo to także od siebie dodało kilka objektywnych uwag. Inne natomiast pisma wiedeńskie i dziś jeszcze stoją na stanowisku finansowych wrogów naszego kraju. A właśnie w tej kwestyi należało się spodziewać z ich strony co najmniej większego zainteresowania — przesilenie galicyjskie może się przecież odbić także bardzo dotkliwie na przemyśle austryackim, o ile zawczasu zażegnane nie zostanie.

Wyższa stopa od wkładek oszczędności. Z Pragi donoszą, że wszystkie tamtejsze instytucye finansowe postanowiły podwyższyć procent od wkładek oszczędności na książki z 4 na **4 i pół procent.**

Przemysł a wojna. Obok przemysłu wyrabiającego broń i amunicyę, inna jeszcze gałąź przemysłu w Austryi korzysta z przelewu krwi na Bałkanie, mianowicie fabryki opatrunków. — Otóż według ogłoszonych wykazów statystycznych ilość wywiezionych do państw bałkańskich z Austryi opatrunków wynosiła już do końca września r. b. 1250 metr. cent., wobec 715 m. cent. w tym samym czasie r. z., a zatem 535 m. ctn. więcej co przedstawia wartość przeszło 60.000 kor. Wynika z tego jasno, że państwa tamtejsze już wówczas przygotowywały się do wojny. Od września zaś wywóz ten jeszcze znaczniej się podniósł.

Wysokie dywidendy. Zakłady fabryczne dla wyrobu towarów emaliowanych i metalowych „Austria" przyniosły w roku ubiegłym tak znaczne zyski, że odbyte w tych dniach walne zgromadzenie postanowiło wypłacić 11% dywidendy. Właściwie można było wydzielić dywidendę jeszcze wyższą, lecz ze względu na sytuacyę wojenną postanowiono 145.000 K zysku przekazać na rok następny.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

ZE SPORTU.

Zapasy atletów. W odpowiedzi na liczne zapytania naszych czytelników, dlaczego „Gazeta Wieczorna" nie podaje w rubryce, poświęconej sportowi, żadnych wiadomości o odbywających się obecnie we Lwowie zapasach atletów, oświadczamy, iż nie uważamy ich za widowiska sportowe w ścisłem tego słowa znaczeniu. Występujący w nich atleci są zawodowcami, angażowanymi przez impressaryów na szereg występów i od tych występów płatnymi. Widowiska te są więc raczej przedstawieniami, niż zapasami.

Football. Wyniki matchów footballowych, rozegranych w **W i e d n i u** w piątek: A. F. C.— Amatorowie 2 : 1 (2 : 0). Jedyny punkt dla Amatorów zdobył Singer, b. gracz „Cracovii". Rapid — Simmering 7 : 0; Vienna — Rudolfshügel 0 : 0; Floridsdorf — Hertha 2 : 1; W. A. C. — W. Sp. C. 3 : 0. — W **P r a d z e** walczyła w piątek drużyna ang. amat. footb. Association z teamem „Czesky Svaz" i zwyciężyła 4 : 0 (2 : 0).

Z wyścigów konnych. Wczoraj rozpoczął się w Wiedniu pięciodniowy jesienny, listopadowy meeting. Jest to meeting „pocieszenia" dla koni średniej klasy, lepsze bowiem, wobec niskich nagród, przeważnie zostały już pozsyłane na zimowe „kwatery". To też zainteresowanie się tymi wyścigami jest niewielkie. Także najlepsi dżokeje wyjechali z Wiednia, pozostali zaś z nielicznymi wyjątkami zaliczają się do słabszej klasy.

Równocześnie rozpoczął się wczoraj w Ala-gu trzydniowy meeting Klubu jazdy panów.

Ze statystyki lotnictwa, mianowicie z porównania dat za r. 1911 z datami za r. 1910, wynika, iż lotnictwo poczyniło w tym czasie znaczne postępy. I tak: w 1911 r. było egzaminowanych pilotów 1217 (592 w r. 1910); z tego w r. 1911 poniosło śmierć wskutek wypadków 77 (30 w 1910 r.); wybudowano w r. 1911 aeroplanów 1350 z motorami o łącznej sile 80.000 HP. (800 w r. 1910); potężnie wzrosła zwłaszcza ilość lotów okrężnych. W 1910 r. było ich około 3000, w 1911 zaś około 13.000. W r. 1911 przebyto w 30.000 godzinach 2,600.000 km, gdy 1910 r. wykazuje ich tylko 1 milion w 8600 godzinach. Od r. 1911 wzrosła znowu znacznie liczba aeroplanów i pilotów i ilość wzlotów, wzrosła też ilość wypadków.

Sekcya narciarska akad. Klubu turyst. odbyła przed kilku dniami doroczne walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy, w skład którego weszli pp.: W. Świtalski, przew.; dr. M. Orłowicz, zast. przew.; A. Quirini, sekretarz; A. Wisłocki, skarbnik; J. Sawczyńska, S. Świtalski i K. Tobiczyk, członkowie wydziału. Przodownikami wycieczek wybrano pp.: S. Świtalskiego i K. Tobiczyka.

Nowość! **Sensacya 1912** Nowość!
D. R. G. M. Nr. 526.081

: Noworoczne dowcipne powinszowania :

w niespotykanych dotąd rodzajach. Każde powinszowanie jest szlagierem pełnym senzacyi i humoru. Każda, choćby najmniejsza przesyłka, jest dobrze sortowana, każda karta w kopercie. — **Tylko my mamy wyłączną sprzedaż, zastępcy wszędzie poszukiwani.**

10	oryginalnych kart za uprz. nadesłaniem	K 0·75
25	" " " "	K 1·—
50	" " " "	K 1·75
100	" " " "	K 3·—

Za powziątkiem o 40 h. drożej. — Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmujemy jako gotówkę.
Habighowt & Co Bochum w W. Skrytka pocztowa 149. 3905

MARKUS HACKE
w Przemyślu 3584

Fabryka świec stearyn., parafinowych, oraz grobowych i sody kryształowej.

Favorit Żurnal sezonowy z polskim opisem mód na jesień i zimę zawierający około 1000 modeli, poleca „FAVORIT" wł. Józef Landau, Lwów, Czarnieckiego 4. Cena we Lwowie: 1 K., z przesyłką 1 K. 40 h. lub 1 K 60 h. za pobraniem. 3346



Austro-Americana — Tryest.

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na wykwintnie urządzonych pośpiesznych parowcach, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Najbliższe odjazdy do Ameryki północnej:

Oceania	2 listopada 1912
Kaiser Franz Josef I.	16 listopada 1912
Alice	30 listopada 1912
Marta Waschington	7 grudnia 1912
Oceania	21 grudnia 1912

Najbliższa odjazdy do Ameryki południowej:

Argentina	14 listopada 1912
Francesca	28 listopada 1912
Laura	12 grudnia 1912
Columbia	26 grudnia 1912

Szczegółowych informacyi udzielają:

TRYEST: Dyrekcya — Via molin picolo 2. — WIEDEŃ: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz l. 2. — TARNOPOL: Główna agencya (Emil May). 2963

LAMPY KITSONA

wydają światło **równe** lampom elektrycznym łukowym. Materyał palny: zwyczajna nafta. Prospekty i uznania gratis i franco. 3338

KITSON-LIGHT
sp. z ogr. por.
Wiedeń VII., Westbahnstrasse 56.

FUTRA
wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach na nadchodzący sezon - - - -
poleca firma 3312
ANDRZEJ KUŹMIŃSKI
Lwów, Wałowa l. 9 (gmach Banku lwow.)
Wykonanie pierwszorzędne. — Ceny najniższe.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
Józef Friedländer
BIURO: SZPITALNA 3.
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

1 i 14 listopada
następne 4 ciągnienia.
19 ciągnień rocznie 19

	Gł. wygrane:
1 kwit prem. 5-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em.	K 90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K 70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs. 30.000
1 „ węg. „ „	K 30.000
1 „ Bazylika	K 30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs. 100.000
1 „ Josziw	K 30.000

Razem 7 losów. Cena K 340 w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czeki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
Rohatyn i Ulam
2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

LWÓW Akademicka 14.
Kilimy
poleca **BAZAR KRAJOWY**
2372 **KRAKÓW ul. Szewska 24.**

Ostatni miesiąc! **Sprzedaż „okazyjna"** Ostatni miesiąc!
towarów mód męskich i damskich
w magazynie **„IMPERIAL"** Lwów pl. Maryacki 3.
3864

Ceny o 50 prc. zniżone	Ceny o 50 prc. zniżone	Ceny o 50 prc. zniżone	Ceny o 50 prc. zniżone
K 3·— Kapelusze amerykańskie	Od 70 h. Krawatki jedwabne	Od 60 hal. Skarpetki	Od K 4·50 Kalosze rosyjskie
K 4·50 Kapelusze angielskie	Od K 1·— Rękawiczki damskie i męskie	Od K 2·— Podwiązki damskie i męskie	Od 50 h. Ochraniacze
K 7·— Kapelusze „ITA"	Od K 3·50 Koszule męskie	Od K 1·— Szczoteczki do sukien	Od 10 h. Spinki do koszul
K 10·— Buciki warszawskie	Od 50 h. Chusteczki damskie i męskie	Od 50 h. Szczoteczki do ust	Od K 1·— Spinki do mankietów
K 12·— Buciki francuskie	Od K 30·— Płaszcze angielskie	Od K 2·50 Czapki sportowe	Od K 1·— Scyzoryki stalowe
K 15·— Buciki amerykańskie	Od K 1·— Pończochy damskie i męskie	Od K 5·— Szale damskie	Od 50 hal. Agrafki

Buciki galanteryjne po cenach znacznie zniżonych. Trykoty damskie i męskie po znacznie zniżonych cenach. Perfumerya angielska i francuska po bardzo zniżonych cenach. — I wiele innych przedmiotów o 50 prc. taniej jak przedtem z braku miejsca nie możemy ich wymienić.

Doborowy towar! Proszę oglądać bez obowiązku kupna. Tylko krótki czas! **Ceny o 50 prc. tańsze jak przedtem!**

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.